Ner 122. Kraków 2 Czerwca — Sobota. Rok 1866.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	zł. 20 —	zł. 5 —	zł. 2
— we Lwowie	„ 21	„ „ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 17 sgr. 2	tal. 4 sgr. 8	tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	fran. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniądzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu." — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Ignacy Hercok* ulica Halicka Ner 240.— W Wiedniu p. *A. Oppelik,* Wollzeile 22.— Na Francyę i Anglię w Paryżu *L. Płoński*, 20 rue des Tournelles.— Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie nad Menem pp. *Haasenstein i Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke et Sarninghausen.*

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

W Krakowie: na miesiąc Czerwiec zł. 2
„ od 1 Czerwca do 30 Wrześ. „ 6 c. 70,
z przesyłką pocztową w Państwie Austryackiem, za miesiąc Czerwiec . . . . . zł. 2 c. 25,
od 1 Czerwca do końca Września „ 8 —

Kraków 1 czerwca.

Wszystko co dotąd głoszą o programie przyszłej konferencyi paryskiej, polega na domysłach i przypuszczeniach. Wiadomo tylko, że trzy sprawy mają być wprowadzone na stół obrad, to jest: sprawa księstw zaelbiańskich, sprawa reorganizacyi Rzeszy niemieckiej i sprawa ubezpieczenia Włoch. Wszakże ściśle biorąc, do pierwszej z tych spraw Europa zrzekła się mieszać, zostawiwszy Danię na łasce Prus i Austryi w pokoju wiedeńskim i dozwoliwszy umową gasteińską obu mocarstwom niemieckim rozrządzić dowolnie księstwami. Co do reformy Związku niemieckiego, jest on dopiero projektem wcale jeszcze nie rozwiniętym w szczegółach swoich i mógłby o tyle tylko stać się przedmiotem narad europejskich, o ileby który z członków Związku przystać nań niechciał i uczuł się być tą reformą pokrzywdzonym w prawach swoich. Wreszcie co do Włoch, sprawa wenecka nie dopiero dziś się pojawiła, a chociaż od traktatu w Zürich uważano ją zawsze za wiszącą, wszelako nic takiego ostatniemi czasy nie zaszło, coby zniewalało obce mocarstwa domagać się rozstrzygnięcia jej ostatecznie. Nie załatwienie przeto tych trzech spraw dało powód do zwołania konferencyi, lecz raczej niebezpieczeństwo wojny powszechnej wywołane sporem austryacko-pruskim; a zatem przedewszystkiem konferencya staraćby się winna o to, aby wojnę uchylić.

Gdyby zamiast obojętnie przyglądać się uzbrojeniom Prus i Austryi i pociągnięciu Włoch przez Prusy przeciw Austryi, trzy mocarstwa neutralne były poszły za przykładem niegdyś cara Mikołaja, ktory zagrożeniem uderzenia na stronę zaczepiającą przywrócił pokój między Austryą a Prusami bliski już zerwania, konferencya stałaby się zbyteczną. Dyplomacyi europejskiej rzeczą było nie dopuścić do jednostronnego zawarcia pokoju wiedeńskiego, lecz wziąść w swoje ręce sprawę następstwa tronu w księstwach, a nawet obstawać przy prawomocności konferencyi londyńskiej. Ale postawiwszy samolubną zasadę nieinterwencyi za modłę swego postępowania, obojętna na nieszanowanie traktatów choćby przez siebie gwarantowanych, zmuszoną w końcu została wyjść z obojętności, kiedy coraz barydziej rosnące zawikłanie uczyniło wybuch wojny powszechnej prawie nieuniknionym.

Aleź już w samym owym programie konferencyi, o ile takowy jest prawdziwy, leży zaród nowych zawikłań. Wynagrodzenie Austryi posiadłościami tureckiemi, obdarowanie Prus księstwami, utworzenie nowego państwa nadreńskiego, słowem kombinacyjna polityka, chwilowemi względami dyktowana, a nie oparta na jakiejkolwiek zasadzie, prócz woli czyli widzimisię i sile do jej przeprowadzenia, ponowią tylko targi o prowincye, o granice, a jeżli słabsi ustąpią i przystaną na podyktowane sobie warunki, to czyż przez to stanie się już zadosyć sprawiedliwości, będąż historyczne i narodowe prawa ludów uszanowane, ustaliż się pokój, tak, aby praca całych pokoleń nie szła na utrzymanie milionów wojska mającego strzedz i pilnować tych nowo zakreślonych granic? Konferencya z takim programem i w jego myśl odbyta, będzie nową łataniną Europy pozszywanej z różnych okrawków narodowości.

Nie sądzimy jednak, aby i do tego przyszło. Konferencya da może tylko sposobność do zbliżenia interesów niektórych rządów, a rozdzielenia znów innych, to jest stanie się źródłem podziału Europy na przymierza w przewidywaniu przyszłych starć. Neutralność trzech mocarstw Francyi, Anglii i Rosyi, nie ma w sobie powagi rozjemstwa, ale prędzej kryje w sobie rachubę korzystania z niezgody stron zwaśnionych. Anglia, która w polityce kontynentalnej służy tylko do zrównoważenia sił nierównych, utrudniać może tę rachubę, ale neutralność Francyi i Rosyi wystawioną będzie na pokusową próbę bezinteresowności. Nikt też nie wie, czy Francya stanie w obronie Austryi, czy popierać zechce roszczenia Prus i ośmielać Włochy do żądań; jak nikt nie wie, czy Rosya, dotychczas wierny Prus sprzymierzeniec, nie da się jakiemi ustępstwami Austryi dla planów swoich na Wschodzie, pobudzić do obrony jej interesów w Niemczech i we Włoszech.

Kiedy Cesarz Napoleon chciał zebrać kongres europejski, wiedziano mniej więcej, do czego dąży; chciał on dać Europie nowe podstawy prawa publicznego, a właściwie oprzeć prawo publiczne na podstawie historycznej i narodowej; dziś nikt nie wie, co zamierza konferencya, a jeżli dać można wiarę temu co głoszą dzienniki natchnione lub za takie uchodzące, zrobionoby tylko nowy wyłom w podziurawionych już jak rzeszoto traktatach wiedeńskich z r. 1815, na to chyba, aby z nich nie pozostało nic, prócz samowoli polityki gabinetowej i tak zwanego zbrojnego pokoju dla jej podtrzymywania.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 28 maja.

(N.) W rozumieniu niektórych zastolikowych polityków, zdarzenia na wielkiéj świata arenie bywają owocem polityki udawania lub konwencyonalnie przyjętéj roli. O ile ten sposób zapatrywania jest trafny, osądzi każdy, w kim nie stępiał nerw życia, kto choć rożkiem swéj duszy łączy się z wypadkami świata. Wydarzyć się może, że ktoś taki pragnie wyzyskać naturalną pozycyę i kłamie przekonaniom, lub zgoła łudzi; lecz i ten przecież urabiać się sam do swoich udawań musi, lub ustępuje odegrawszy chwilową rolę przypadkowego narzędzia. Rozwój wypadków odpowiada wiekuistéj prawdzie, naturze rzeczy, bo dzieje, to nie utwór dramatyczny, a polityka — nie dyplomacya. Lecz pomyśleć, że wielkie indywidualności świata, że narody mogą odgrywać komedyą, lub postępować według dowolnie przyjętéj roli, to zgoła pomieścić się tylko może w głowie zapamiętałych ideologów, żadną fibrą serca z narodem niezwiązanych. Dziwnie też się wydać musi, jeżli organ polityczny, dziennik krajowy, w razie krew i ciało narodu obchodzącym, prawi, jakby niemiecki profesor, że kraj nasz, że Galicya, raz tem, drugi raz owem być może, raz tak czuć, a drugi raz inaczéj, raz po austryacku, drugi raz po polsku, a to wedle przyzwoitości i uznania. Takie przecież twierdzenie wygłosił jeden z dzienników naszych, w artykule *sprawa legionu.*

W polityce, złudzenia nawet, powiedział znakomity publicysta francuski, jeżli są powszechne, stają się rzeczywistością, bo z niemi jak z faktem rzeczywistym rachować się wypada, a gdyby przypuścić, że naród cały mógłby się łudzić, lub chciał łudzić innych co do uczuć swoich, to pewnie w końcu złudzenie prawdąby się stało. Co prędzéj zaprotestować wypada przeciw doktrynom na obałamucenie sumienia narodowego wymyślonym.

Galicya — kraj koronny austryacki. Lecz czyż przez to polskim być przestał, i przestał czuć po polsku? Czyż téj ofiary niepodobnéj Cesarz wymagał kiedy? Czyż sam rząd nawet nie wypowiedział chociaż, że chce wzmocnić organizm miejscowy i rozwój narodowy zagwarantować? Czyż ktokolwiek sofimatami swemi dokaże, aby w rozprawie legionu z nieprzyjacielem krew nie polska się lała? Czyż przeszkodzi, aby kiedyś nie świadczono, że w roku pańskim 1866 Polacy bronili Cesarza Franciszka Józefa i interesów monarchii?

Naszéj Galicyi sieroce życie Bóg znośnem uczynił. Rząd w systemacie obecnym dał tego sposoby i rękojmię. Czyż religia, czyż język, czy nasz porządek społeczny, bezpośrednio lub w zasadzie są dziś zagrożonemi? Cóż więc dziwnego, jeżli w duszach pojedynczych obywateli, cóż dziwnego, gdyby ogół cały nawet, spojrzawszy na los swych współbraci pod dwoma innemi rządami, żywszem zawrzał uczuciem? Czyż na wytłómaczenie tego potrzebaby szukać uczuć dla mas niezrozumiałych, koronnego kraju, czyż serce polskie może na rozkaz dziś jako koronne, jutro jak polskie uderzyć? Z takiemi sofizmatami występować, to znaczy sumienie narodu bałamucić.

Przystało zapewne wysokim organom krajowym, jak w każdéj chwili, tak i teraz, a może bardziéj teraz jak przedtem, domagać się zagwarantowania nam praw do życia znośnego. Przyjdzie na myśl i rządowi zapewne zaspokoić nasze żądania, i usunąć powody do podżegań interesowanych, że dobro kraju bywa poświęcane względom i interesom obcym. Lecz sprzedawać krew własną, o cenę téj krwi się targować; to — nie po polsku. I gdzież ta miara i potęga koronna, aby za łokieć ustępstw, tyle a tyle cetnarów krwi rodzonéj zapłacić?

Jakkolwiek stawiać zechcemy formułki na wykład legionu galicyjskiego, świadczyć on zawsze będzie, że najlepszą dla rządu polityka jest trafiać w rzeczywiste i żywe uczucie narodu.

Wiedeń 31 maja.

— *r.* Widoki pokojowe, mimo kongresu a raczej konferencyi, nie poleszyły się wcale; w sferach oficyalnych tutejszych nie łudzą się co do rezultatów rozwijającej się przed oczami naszemi akcyi dyplomatycznej, mianowicie odkąd wiadomości z Florencyi i z Berlina o żądaniach obu mocarstw sprzymierzonych dozwoliły uchylić nieco zasłonę, okrywającą dotąd obrady mającego się zebrać kongresu. Uważają tu przeto konferencye za wcale niepożądane intermezzo, bez żadnych widoków powodzenia, a nawet łatwo jeszcze pogorszyć mogące groźne i tak już położenie obecne.

Zaproszenia do kongresu w tych dniach już podobno w formie urzędowej doręczone tutaj zostały. Poufnie treść zaproszenia poprzednio już udzieloną została hr. Mensdorffowi, który nawzajem polecił przedstawicielom Austryi w Londynie, Paryżu i Petersburgu, aby poufnie przyzwolenie gabinetu wiedeńskiego na konferencye udzielili dworom, przy których pozostają, z zastrzeżeniem atoli, że strony obradujące przystąpią do nich bez zgóry zakreślonego programu, a nawet bez poprzednio ustanowionego porządku dziennego. Tym sposobem konferencye otrzymają charakter prostej konwersacyi; jak mię zapewniają, warunki te otrzymały już przyzwolenie gabinetow petersburskiego i londyńskiego, a z Paryża wkrótce go się spodziewają.

Obecność królowej Olgi wirtemberskiej w Wiedniu nie zostaje podobno bez związku z stanowiskiem Rosyi i Wirtembergu wobec grożącej wojny. Gabinet wirtemberski, jak wiadomo, należał do grupy najczynniej popierających Austryę rządów związku niemieckiego.

Paryż 27 maja.

Onegdajsza konferencya zebrała się na żądanie Sawfeda Paszy, posła tureckiego. Zaprotestował on przeciw wyborowi Hehenzollerna i zażądał, aby mocarstwa zmusiły go do opuszczenia Rumunii. Tę propozycyą poparł bar. Budberg, ale na radę p. Drouyn de Lhuys, który starał się zyskać czas dla księcia i dać mu możność ustalenia swej władzy; większość konferencyi uchwaliła poprzednio zasiągnąć wyjaśnienia dokonanych wypadków w Bukarescie. Niezadowolony tem Sawfet pasza udał się po konferencyi do Cesarza; wystawił mu uniesienie Sułtana i niebezpieczeństwo, jakie grozi Rumunii. Tegoż samego dnia na parę godzin wprzód Cesarz przyjmował księcia Kuzę.

Listy zapraszające na wielką konferencyą paryzką czyli kongres wyszły osobno od Francyi, Anglii i Rosyi, do Austryi, Prus, Rzeszy niemieckiej i Włoch. Panuje przekonanie, że cztery mocarstwa sporne zgodzą się na ten ostatni ratunek pokoju, i że konferencya zbierze się w Czerwcu. Szczegóły, kto zasiędzie w konferencyi, czy posłowie czy pierwsi ministrowie, i czy konferencya zbierze się u p. Drouyn de Lhuys, czy w pałacu elizejskim, są w gruncie mało ważne. Zatrzymam się jedynie nad programem, który jak wiadomo obejmuje cztery sprawy. Poprawka, zrobiona na żądanie ks. Meternicha co do Wenecyi, prowadzi wielu do mniemania, że Austrya może coś ustąpić w tym przedmiocie i może się zgodzić na danie Włochom jednej lub dwóch prowincyj weneckich a z Wenecyi zrobić wolne miasto. Anglia i Rosya sprzeciwiały objęciu programem ubezpieczenia niepodległości Rzymu. Anglia była z Francyą za objęciem w programie sprawy polskiej, ale się temu sprzeciwiła Rosya. Miała ona jednak zezwolić, aby traktowano tę sprawę poza programem. Donosiła o tem *Patrie* pod formą korespondencyi; a ten, który ów artykuł zamieścił, zapewnia, iż go odebrał z wyższego źródła, z wyraźnem poleceniem nie kładzenia nań nacisku. Jednocześne zamieszczenie w *Monitorze* w całości a w wyjątku w *Constitutionellu* odezwy hr. Starzyńskiego, poparło pogłoski, iż sprawa polska leży na stole. Słusznie lub nie, ze sprawą polską złączono nagły wyjazd W. księżnej Leuchtenberskiej z Florencyi i zapowiedziany jej przyjazd do Paryża. W. księżna pracuje od dawna, jak tu się wyrażają, nad ustaleniem swego syna najstarszego i wydaniem za mąż córki. Oznaki, że sprawa polska jest na stole, są jak dotąd skąpe, a lękać się należy, aby sprawa ta nie znalazła się znowu pod stołem; ale jeszcze raz powtarzam, że jest ona na głównym choć ostatnim planie i opiera się na dwóch kombinacyach: Francyi z Austryą i Francyi z Prusami. Nie podobna powiedzieć nic pewnego w tym przedmiocie, bo nie wiadomo dotąd, na którą stronę Francya się przerzuci a tajemnice dyplomacyi szczelnie są zamknięte. Onegdaj ks. Napoleon rzekł do jednego z rodaków naszych, iż nie ma wcale pewności, aby Francya trzymała z Prusami. Co do tajemnic, urzędnicy ministerstwa spraw zagranicznych we Florencyi muszą sypiać w ministerstwie i nie mogą przyjmować nikogo nawet żon swoich. W Paryżu nie dzieje się tak surowo, bo urzędnicy są wprawniejsi do zakrywania tajemnic, ale widzę po jednym poddyrektorze spraw zagranicznych, któremu dawniej mogło się podać rękę przechodząc, że i tej grzeczności dyplomacya paryzka dziś unika. Rękojmią, że może wypłynąć coś dobrego, daje dzisiejszy *Monitor.* Organ ten zaprzecza, aby Francya zawarła traktat z Prusami i Włochami, i aby w skutek tego miała otrzymać Ren i wyspę Sardynią. Bezinteresowność Francyi jest głównym warunkiem obrony interesów uciśnionych ludów. Inną rękojmią dają dobre stosunki Anglii z Francyą. P. Gladstone, główny doradzca opuszczenia wysp Jońskich, wywiera wpływ na Anglią i jej stosunki zewnętrzne.

Wszyscy czują, że wypadnie strony sporne przedewszystkiem nasycić, ale każdy pyta: jak to może nastąpić? *Pays* radzi zaspokoić Prusy kosztem małych dzielnic niemieckich, nie bacząc, że taka rzecz nie może być dziełem konferencyi lecz wojny.

Nikt tu nie ufa, aby konferencya mogła się na coś zgodzić, i każdy wnosi loicznie, że za miesiąc wybuchnie wojna. *Siècle* upiera się w dowodzeniu, że gotuje się koalicya przeciw Francyi jak gdyby to było podobnem przy dobrych stosunkach Anglii z Francyą. Inni zapewniają że Francya stoi jak najlepiej z Rosyą. Cesarz istotnie stara się być dobrze z wielu dworami, a nawet ze wszystkiemi, i to naiwnych omyla. Z kim Cesarz nie jest dobrze? Aby wyjść z labiryntu domysłów, należy pytać o wielkie interesa Francyi i Europy, i baczyć, czy Cesarz je rozumie. Otóż jednym z dowodów tego jest mowa w Auxerre.

Izba będzie rozwiązaną dopiero po konferencyi. Jeżeli przemoże wojna, Cesarz zażąda od Izby wielkiej pożyczki.

Dziś w niedzielę odbyły się w parku bulońskim wielkie wyścigi konne, z nagrodą 100,000 fr. Byli na nich Cesarstwo wśród ogromu ciekawych.

Bukarest 23 maja.

(W.) Książe Karol Hohenzollern pojawił się na ziemi rumuńskiej w chwili, kiedy się tego najmniej spodziewano, w dniu, w którym deputacya rumuńska w Düsseldorfie miała być przez niego przyjmowaną.

Po ogłoszeniu depeszy, w której książę zawiadamia namiestnictwo o swym przyjeździe do Turn. Sewerin, zadziwienie a wyznać należy i radość z tak zdecydowanego kroku wybrańca narodu rumuńkiego była ogólną.

Pośpiesznym austryackim statkiem parowym idącym do Carogrodu, na którym książę podróżując *incognito* do wyż wspomnionego miasta przypłynął, wysłał tenże odręczne pismo do Sułtana, zawiadamiając go o swym przyjeździe do Księstw Naddunajskich, o gotowości objęcia powierzonych sobie przez naród rządów, zapewniając zarazem o swej wierności i szczerej chęci zachowania nadal hołdowniczego ku Porcie stosunku. Drugie pismo tej samej treści wysłał tutejszy minister spraw zagranicznych na telegraficzne żądanie księcia Hohenzollern do wielkiego wezyra.

Przed nadejściem tych pism do Carogrodu wysłał wielki wezyr, nie wiedząc jeszcze nic o przyjeździe księcia do Rumunii, telegram do namiestnictwa z ponownem kategorycznem wezwaniem do wyboru hospodara-krajowca. Telegram ten odebrano tu dziś w nocy. Niewiadomo, jaka będzie ztąd odpowiedź po dokonanem fakcie objęcia rządów przez Karola I. Podobno ma jeden z członków byłego Namiestnictwa książęcego dla rozpoczęcia w tej mierze negocyacyj z Wys. Portą do Carogrodu być wysłanym.

Przystępuję do opisu uroczystości, przyjęcia księcia Hohenzollern w stolicy jego państwa.

Niezliczony tłum ludu zalegał od rana ulice i lasek, przez który książę miał jechać. Balkony i okna przystrojono kobiercami, szalami i chorągwiami. Przy wjeździe do miasta zbudowano olbrzymi łuk tryumfalny. Cała załoga miasta z sztandarami i muzyką, akademie i szkoła wojskowa, niemieckie towarzystwo strzelców, duchowieństwo z chorągwiami, wszystkie urzędy i zakłady naukowe uformowały szpaler wdłuż drogi prowadzącej przez lasek. W wielkim półkolu stanęły powozy przepełnione wystrojonemi damami i mężczyznami we frakach i białych krawatkach. Ponieważ złe drogi tutejsze nie dozwalają godziny przyjazdu księcia dokładnie oznaczyć, czekano więc dość długo, a mimo tego tak zapamiętale, że nawet często wracający deszcz z gradem nikogo nie spłoszył. Około wpół do trzeciej po południu nadjechał książę w odkrytym galowym powozie (podobno pozostałość po ks: Kuzie). Wśród strzałów armatnich, bicia dzwonów przeszło trzystu tutejszych cerkwi, odgłosu hymnu narodowego i nieustających okrzyków radości zbliżał się do łuku tryumfalnego. W powolnej jeździe przez miasto, zasłano prawie kwiatami powóz księcia, rzucono wieńce na głowę jego, wypuszczano białe gołębie przystrojone trój-kolorowemi wstęgami, jedném słowem oznak radości było bez końca i miary. Książę we fraku, z przewieszoną przez pierś wstęgą, na której błyszczały jakieś dekoracye nie nakrywał prawie głowy przez cały czas tych owacyj. Obok niego siedzieli prezes Ministrów Jon Ghyka, jenerał Golesko, z nim przybyły Szambelan Br. Meusewitz i sekretarz Werner. (Ostatni jak utrzymują ma być polakiem). Po *Te Deum* w Metropoli wszedł książę w Towarzystwie Namiestnictwa, Ministrów, członków najwyższego sądu i izby obrachunkowej do sali obrad ciała prawodawczego, które go hucznemi okrzykami przyjęło. Wkrótce potem wszedł do sali Metropolita prymas w assystencyi licznego duchowieństwa. Obok tronu, na którem zasiadł książę, ustawiono stolik, a na nim Ewanielię i krzyż.

Pułkownik Haralambi przeczytał następującą rotę przysięgi:

„Przysięgam być wiernym prawom kraju, przysięgam bronić religii rumuńskiej i całości państwa i rządzić jako konstytucyjny książę." Książę trzymając rękę na Ewanielii i krzyżu wymowił mocnym głosem *„juru"* (przysięgam) poczem podpisał akt przysięgi, kontrasygnowany podpisami Metropolity i całego ministerstwa. Akt ten wręczył prezes ministów p. m. Kostake (Epuriano) prezesowi izby; poczem tenże prezes w następujące odezwał się słowa:

„W imieniu izby, której jestem członkiem, składam W. ks. Mości hołdy jej i życzenia. Naród, którego reprezentanci W. Ks. Mość tu powołali, przysięga nieszczędzić ofiar i poświęcenia dla wspierania tronu i dynastyi W. ks. Mości i współdziałać z Wami w spełnieniu szczytnej misyi, która Wam jest daną dla zapewnienia wielkości i pomyślności Rumunii.

„Niech żyje J. ks. Nr. Karol I!" Okrzyk ten powtórzyła izba z zapałem.

Książę odpowiedział w języku francuzkim:

„Wybrany przez cały naród księciem rumuńskim, nie wahałem się porzucić mojej Ojczyzny i rodziny, aby odpowiedzieć życzeniom tegoż narodu, który mi przyszłość swą powierzył. (*Oklaski*) W stąpiwszy na tę ziemię świętą, stałem się równocześnie Rumunem. Przyjęcie plebiscytu wkłada na mnie, wiem to, wielkie obowiązki; spodziewam się módz je spełnić. Przynoszę Wam serce czyste, chęci prawe i silną wolę działania dobrze, przywiązanie bez granic dla nowej ojczyzny mojej i uszanowanie dla jej praw, stwierdzając je własnym przykładem. (*Przeciągłe oklaski*).

„Obywatele! dziś a jutro, jeżli będzie potrzeba zołnierze, chcę dzielić z wami dobrą i złą dolę. (*oklaski.*) Od tej chwili, wszystko jest nam wspólne; ufajcie mi jako ja wam ufam. Jeden tylko Bóg wie, jaka przyszłość czeka Ojczyznę naszą. Z naszej strony spieszmy chętnie wypełniać nasze obowiązki. Bądźmy silni jednością i złączmy siły nasze, by być na wszelkie wypadki przygotowanemi.

Opatrzność, która prowadziła wybranca Waszego i usuwała z drogi jego wszelkie trudności, nie dozwoli, by dzieło jego miało być niespełnionem."

„Niech żyje Rumunia!"

(Długie krzyki: Niech żyje Karol I).

Powróciwszy do pałacu, musiał się książę najprzód przebrać, bo go w drodze z metropoli deszcz zupełnie przemoczył. Gdy się potem ukazał na balkonie, rozpoczęła się defilada wojska. Wieczorem oświetlono miasto — muzyki i tłumy ludu snuły się po ulicach wśród głośnych okrzyków „hurra." O 9tej przejeżdżał przez miasto książę w towarzystwie jenerała Dra Davilli.

Pierwszym aktem jego urzędowania jest podpisanie amnestyi zupełnej dla politycznie skompromitowanych wypadkami w Jasach i Bukareście. Drugim, jest dekret licznych awansów w armii.

Dziś przedstawiają się księciu członkowie Izby deputowanych, trybunału najwyższego sądu, rady państwa i izby obrachunkowej.

Po południu zaszła znaczna zmiana w ministeryum. Jan Ghyka, Dymitr Ghyka i major Leka wystąpili zupełnie.

Nowy skład ministerstwa jest następujący:

Prezesem ministrów i ministrem spraw wewnętrznych: Laskar *Katardżiu.*

Ministrem spraw zewnętrznych: P. *Mavrogheni.*

Ministrem finansów: Jon *Bratiano.*

Ministrem wojny: jenerał Jan *Ghyka* (2gi).

Ministrem sprawiedliwości: J. *Kantakuzeno.*

Ministrem wyznań: C. A. *Rozetti.*

Ministrem robót publicznych: D. *Sturdza.*

Również podał się do dymisyi półkownik *Haralambi*, która jednak dotychczas nie jest przyjętą.

W ciągu dnia widziano księcia przechadzającego się po mieście i witano go wszędzie hucznemi okrzykami.

Rzym 23 maja.

Projekt, o którym list wiedeński do *Czasu* wspomniał, znany jest w Rzymie w ambasadzie francuskiej. Cesarz Napoleon nie zaniechał myśli wypowiedzianej w r. 1863. Przedstawiciele Francyi w Rzymie zapewniają, że Napoleon III zajęty obecnie sprawą polską którą uważają oni za kwestyę czasu. Zdaniem poważnych osób Ciało dyplomatyczne w Rzymie jest powszechnie uwiadomione o niedalekiem wystąpieniu na jaw tej sprawy. Informacye jego pochodzą wszystkie z Paryża.

Giornale di Roma zawiera obszerne sprawozdanie o założeniu polskiego kolegium w Rzymie i pierwszych odwiedzinach, jakiemi je Ojciec św. zaszczycił. Po raz pierwszy urzędowy organ Stolicy Apostolskiej odzywa się o narodowej instytucyi polskiej we wiecznem mieście. *Giornale di Roma* powiada, iż zgromadzeni podczas wizyty papieskiej uczniowie przedstawiali wszystkie plemiona i części, z jakich się naród polski składa. Jakoż rzeczywiście przedrozbiorowa Polska była w ich szczupłem gronie reprezentowaną. Papież rozmawiał ze wszystkiemi uczniami z osobna. Wyraził im nadzieję, że się kraj ich przyczyni do utrzymania tego zakładu i do jego wzrostu. Utraciwszy kościół i klasztór św. Stanisława, mamy dzisiaj kollegium polskie przy forum rzymskiem, w najbardziej historycznej i pamiętnej stronie tej stolicy świata. Ojciec święty przyozdobił je tytułem *papieskiego: Pontificio Collegio Polaco.* Odwiedziny Piusa IX. przekazuje potomności napis na marmurowej tablicy wyryty, ułożony przez O. Angelini znanego łacinnika. Umieszczony on został pod popiersiem Ojca św. u drzwi gmachu kolegialnego. *Giornale di Roma* go przytacza w całości.

Kardynał Antonelli bardzo niebezpiecznie jest chory. Podagra, na którą oddawna cierpiał, rzuciła mu się na pęcherz i do piersi dochodzi. Od dni kilku niebezpieczeństwo się znaczne okazało. W niedzielę Papież spędził parę godzin przy jego łóżku. Dzisiaj wedle urzędowego buletynu zakomunikowanego Ciału dyplomatycznemu sekretarz stanu ma się trochę lepiej, spokojniejszą noc spędził, symptomata do życia konieczne wróciły. Zgon kardynała stałby się nie małym kłopotem dla rzymskiego dworu. Wszystkie sprawy polityczne w jego ręku zostają. Ma on, jak powiadają, osobiste układy z dworami. Dziś Francya liczy bardzo na niego. Następcą kardynała Antonellego w urzędzie sekretarza stanu byłby prawdopodobobnie kardynał Di Pietro. Kardynałowie Altieri i De Luca uchodzą także za kandydatów do tego dostojeństwa.

Ojciec ś. lato spędzi w kwirynalskim pałacu i nie uda się wcale na wieś. Zaczynają znowu mówić o mającym się odbyć w ciągu czerwca konsystorzu, na którym Papież mianowałby nowych kardynałów, a mianowicie Mgra Barili nuncyusza apostolskiego w Madrycie. Mianowanie nowych kardynałów stanowczo było odroczonem; zdawałoby się tedy, iż zaszedł nowy zwrot w zamysłach papieskich. Minister robót publicznych i handlu baron Constantini-Baldini dostanie zapewne emeryturę i będzie miał za następcę Mgra Arborio Mella prezesa Rzymu i okolicy jego, *Roma e Commarca.* Mgr Arborio Mella miał niedawno spór z Margr. Cavallettim senatorem Rzymu, za który surowo zganiony został od Papieża. Temi dniami jednak w Ostyi Ojciec ś. jakoby wynagradzajac swą surowość szczególne mu wzglę-

dy świadczył. Objęcie przez niego teki handlu i robót publicznych uważane jest za pewne w urzędowym świecie. W urzędzie prezesa miasta i okolic zastąpi go mgr Pericoli delegat z Frosinone, gdzie światowem życiem i wystawą naraził się nieco dworowi. Po dwakroć nawet wzywano go do Watykanu dla wytłómaczenia się przed Papieżem. Delegatem we Frosinone zostanie zapewne mgr Macchi.

Kardynał dziekan napisał w imieniu ś. kolegium do kardynała d'Andrea, naznaczając mu termin do powrotu. Spór kardynała d'Andrea z bratem wielce publiczność tutejszą zajmował w tych dniach. Margr. d'Andrea ogłosił w *Unità cattolica* bardziej niż pokorny list do jenerała Jezuitów, w którym go przeprasza za brata kardynała, za zgorszenie, jakie sprawia światu, i dodaje, że chciałby tyle razy paść do nóg Ojcu jenerałowi, ile brat jego Towarzystwo Jezusowe obraził. List ten pełen jest przytem najdotkliwszych wyrażeń dla biskupa Sabińskiego. Kardynał odpisał na niego, i zmusił *Unità cattolica* w imieniu prawa do ogłoszenia jego odpowiedzi. Przeprasza on publiczność za pismo tak nikczemne zawsze mu jednakowo drogiego brata, i przebacza mu z całej duszy miotane na siebie obelgi, chociaż jest starszym, do tego biskupem i księciem kościoła. Podaje przytem tłómaczenie tej zagadki: oświadcza, iż brat po śmierci ubóstwionej małżonki księżniczki Caracciolo wpadł w stan chorobliwy, iż cierpi ciągłe skrupuły i straszną mizantropię, że w skutek takiej choroby moralnej oddał się całkiem w ręce Jezuitom, i że dwaj oszusty (*due furfanti*) nielitościwie go ekspoloatują zniewalając do naj nierozsądniejszych postępków. Oni to mu ów upakarzający dla niepodległego człowieka i szlachcica list podyktowali przeciw starszemu bratu. Kardynał nie poprzestając na tem, pozwał margrabiego d'Andrea do sądu w Neapolu, aby owę intrygę prawnie wyświecić. Jezuici, którzy dotąd w mieście tem pokryjomu bawią, stają przed sądem jako obżałowani.

Gazeta narodowa donosi z Krakowa pod d. 29 maja:

Władze krakowskie otrzymały polecenie zarządzenia taksowania domów, które w razie oblężenia Krakowa zburzyć postanowiono. Dzisiaj już zaczęli czynność swą taksatorowie. Taksować mają Zwierzyniec cały, w Przegorzałach domów 13, w Woli Justowskiej pałac i domów 7, Kawiory całe, Czarna wieś od nr. 12 do 35., Nowa Wieś od nr. 4 do końca, Łobzów cały, Krowodrza od nr. 5 do 84 i od 91 do 109, Prądnik biały od nr. 1 do 20 i 44, Czerwony od 66 do 75 i 84 do 85, Olsza cała, Rakowice od 36 do 41, Dąbie całe, Piaski (własność Zakaszewskich) całe.

W Galicyi na prawym brzegu Wisły Wola Duchacka cała, Kapelanka cała, Ludwinów, Zakrzówek cały, w Dębnikach domów 45.

Przegląd lwowski w liście z Brodów pisze między innemi o legionie formowanym w Galicyi:

„Co kraj to obyczaj, u nas znowu co innego; ludy Austryi idą we wszystkiem zgodnie z wolą rządu, pojmują one położenie, w jakiem się państwo znajduje, chcą mu ulżyć i są gotowe ponosić wszelkie ofiary; wojsko nie tylko że idzie ochoczo walczyć pod swe sztandary, ale nadto armia będzie wspieraną ochotnikami, kosztem kraju stawianymi, a po części przez kraj utrzymywanymi; i tak: Czechy postawią czeskich ochotników—Morawianie morawskich—a my Polacy postawić ma my galicyjskich ochotników. Czy na Węgrzech będą tworzyć ochotników i pod jaką nazwą, to podobno nie jest jeszcze ostatecznie zadecydowane; ale my się na Węgrów bynajmniej zapatrywać nie mamy potrzeby. Węgry postanowili sobie biernem wyczekiwaniem osiągnąć to, co my rozlewem krwi; ich sposób załatwienia spraw krajowych może jest dobry, bo nie wycieńcza najlepszych sił; ale mogą być jeszcze i inne sposoby prowadzące do tego samego celu—teraz i tak wiek wynalazków, można experymentować.

Ci, co to zawsze chcą za mądrych uchodzić, i coś własnego postawić, utrzymują, że pułk ochotników naszych, gdzie staje 2 miliony wojska pod bronią, jest kroplą wody do morza, nawet gorzej złośliwi mówią „pułk, to widmo grobowe, to szkielet za życia" i Bóg wie co nie plotą, ot co im ślina przyniesie;—mówią „to strach na wróble, których inaczej trudno odpędzić, gdyż po każdym strzale znowu na swą ofiarę napadają, a strach dobrze udany nie jest rzeczą zbyt kosztowną, a ochroni od szkody."

Rzeczywiście muszę wam donieść, że tego roku wróble zagrażają nam nie mało. My tego szkodliwego ptactwa niezwykli od czasu do czasu wytępiać; otoż tego roku wiosna wczesna i ciepła posłużyła im, że się w ogromnej ilości rozmnożyły i prędzej jak zwykle z gniazd powyłaziły. Zgłodniałe oczekują, aby się tylko kłoski wysypały, a będą pić mlecz młodego ziarnka. Wróble gdzie się znęcą, to tak kłosek w kłosek wypiją, że tylko martwa słoma zostanie. Lecz wróćmy do rzeczy: Otóż chciałbym oddać syna do pułku ochotniczego, ale niepodobna—mam tylko jedynaka; niechże pójdą w pierwszy ogień—zginie, bo ogromnie cięty chłopiec; przy kimże złożę moją głowę! Choć młody, ale wyręcza mnie we wszystkiem, a potem kto stanie w obronie domowego obejścia; jak to smutno, jak to boleśnie ujrzyć się samotnym, opuszczonym. Komu jest dom i rodzina nieobojętną, ten bierze wszystkie takie okoliczności pod głębszą rozwagę. Przekonywam się, że postęp czasu objawia się teraz już i w młodem pokoleniu; coś niesłychanego. Polak zaczyna się zastanawiać, choć mu zbroję dają, choć rumak rży już w stajni; tak zrobił i mój syn—ja, przyznam się, w jego wieku byłbym leciał na oślep. Wybaczcie staremu gadule, ale muszę zrobić ten zasłużony zarzut naszemu dziennikarstwu, że się niedostatecznie wywiązuje ze swego powołania w tak ważnej kwestyi, jaką jest formowanie ochotników i albo mówi coś niezrozumiałym językiem, albo zupełnie z obojętnością pomija ją."

W tym samym przedmiocie odzywa się *Dziennik Poznański* następnie:

„Mówimy tu raz jeszcze, może ostatni o legionie ochotników galicyjskich, istnem jabłku, jeżli nie niezgody, to przynajmniej nieporozumienia w obozie polskim. Co do nas, zakreśliliśmy już bardzo wyraźnie w tej kwestyi stanowisko nasze, a schodzić zeń bynajmniej nie mamy zamiaru. Kto interes polski czyni punktem wyjścia swego widzenia rzeczy, kto dlań żąda gwarancyi, kto od owych rękojmi czyni zależną decyzyę powołanej do swobodnego oświadczenia się dobrej woli polskiej, nie może się naturalnie entuzyazmować ani też wywołać entuzyazmów dla obcej i obojętnej Polsce idei lojalizmu. Wychodząc jednakże właśnie ze stanowiska interesu polskiego, nie dzielimy też wcale—byle tylko postawione przez nas, skromne zaiste gwarancye były rzeczywiście dane—pessymizmu odzywaiącego się tu i owdzie a mianowicie w Galicyii samej wobec zamierzonej przez hr. Starzeńskiego formacyi legionu ochotni ków galicyjskich. W każdym zaś razie wolelibyśmy, aby projekt ów uczyniono raczej przedmiotem częstego i troskliwego rozbioru ze strony pism galicyjskich, aniżeli celem niewczesnych i płaskich żartów w pismach humorystycznych, lub tak grzesznych wybryków, jak te, o których nam korespondent lwowski donosi. Myśl utworzenia legionu zasługuje ze strony Polaków Galicyi, co najmniejsza, na baczną uwagę, na ściśle i sumienne zastanowienie, przy czem zalecamy pamiętać, że nie tylko w sprawach miłości *l's absents ont tort* i że w rezultatach wielkich zawikłań politycznych, ten tylko zysków i korzyści spodziewać się może, kto do ich rozwiązania sam rękę przyłożył."

Wiedeń 31 maja. Ostatnie dni przyniosły nam dwa ważne rozporządzenia finansowe. Pierwsze zarządza podniesienie sumy asygnatów dziesięcio-centowych w obiegu będących w miarę potrzeby do sumy 12 milionów złr. w. a., drugie nakłada na królestwo lombardzko-weneckie pożyczkę przymusową w sumie również 12 milionów zł. Pierwsze jest aktem bez politycznej doniosłości, doradzanym przez wszystkich od chwili podniesienia ażya; drugie jest wypadkiem politycznym, który całą sytuacyę popchnąć może naprzód. Z tego względu, jako dokument politycznego znaczenia, podajemy na pierwszym miejscu w całej osnowie ustawę pobór owej pożyczki zarządzającą. Brzmi ona jak następuje:

Ustawa z d. 26 maja 1866 r.

względem rozpisania pożyczki przymusowej na Królestwo lombardzko-weneckie w kwocie 12 milionów zł. wal. austr.

Z uwagi, iż ustawa z dnia 5 maja 1866 roku (Nr. 51 D. P. P.) względem przejęcia biletów bankowych jedno i pięcio-złotowych przez skarb państwa w Królestwie lombardzko-weneckiem nie obowiązuje, mimo tego zaś stosownem jest podług przykazów słuszności i konieczności państwowej, aby i to Królestwo pociągniętem zostało w sposób odpowiedni swym zasobom do pokrycia nadzwyczajnych potrzeb finansowych państwa, czuję się zniewolonym na podstawie Mego patentu z d. 21 września 1865 r. (Nr. 89 D. P. P.) po wysłuchaniu Mej rady ministrów zarządzić co następuje:

I. Rozpisaną zostaje w Królestwie lomardzko-weneckiem pożyczka przymusowa w kwocie 12 milionów złr. w. a.

Wpłaty odbywać się mają w sześciu równych ratach miesięcznych, rozpoczynających się dla prowincyi Werony, Udine, Padwa, Treviso, Rovigo i Mantuy z końcem czerwca, zaś dla prowincyj: Wenecyi, Wiczency i Belluno z końcem lipca 1866 roku, a to mianowicie w monecie srebrnej brzęczącej lub też w monecie złotej, to jest w ostatniej monecie podług kursu za każdym razem przez administracyę państwa oznaczać się mającego.

II. Rozkład pożyczki i wpłata do skarbu państwa przy zachowaniu przepisów obowiązujących przy poborze podatków stałych odbywa się podług prowincyj, a mianowicie wypada na prowincyę:

Wenecką	1,273.000	zł.
Weroneńską	1,862.000	„
Udińską	1,321.000	„
Padewską	1,830.000	„
Wicencyi	1,841.000	„
Trewizańską	1,328.000	„
Rovigo	1,039.000	„
Belluno	308.000	„
Mantuańską	1,198.000	„

Każda prowincya jest umocowaną do rozłożenia swego udziału w pożyczce na poszczególne gminy w stósonku przepisanej dla tychże Imposta Prediale łącznie z casatico (podatkiem domowym i gruntowym).

Celem łatwiejszego wybrania pożyczki, gminy niniejszem rozporządzeniem zostają umocowane do sprzedaży lub zastawienia swego ruchomego i nieruchomego majątku, do zaciągania pożyczek i rozpisywania dodatków do podatków stałych bez potrzeby zasiągania dalszego w tej mierze umocowania. Również upoważnione zostają gminy niniejszą ustawą do nałożenia wcelu powyżej wskazanym pięcioprocentowych dodatków do podatku konsumpcyjnego skarbowego na przeciąg 1867 i 1868 r., a tam gdzie takowe dodatki już istnieją, do podniesienia ich w tejże wysokości.

III. Za dostarczone kwoty pożyczkowe wydawane będą al pari sześcio procentowe certyfikaty Monte-Veneto (banku weneckiego) w sztukach na 100, na 10 i na 1 złr. de dato 1go października 1866 r. w prowincyach Wenecyi, Wicencyi i Belluno, zaś de dato 1 września 1866 r. w sześciu innych prowincyach.

Certyfikaty te brzmią na rzecz prowincyi, na której wpłatę pożyczkową wydane zostały. Od r. 1867 począwszy przyjmowane one będą al pari z doliczeniem procentów przypadających od dnia wystawy certyfikatu za miesiące upłynione do chwili użycia ich za środek wypłaty, w tej prowincyi, na której rachunek wydane zostały, a to mianowicie za połowę podatku Imposta-Prediale łącznie z casatico (podatkiem domowym i gruntowym) wraz z dodatkami państwowemi, a podobnież ricevitori provinciali i esatori communali obowiązani są do przyjmowania od kontrybuentów swej prowincyi w miejsce wypłaty certyfikaty aż do połowy wysokości w mowie będących podatków państwowych.

IV. Procenta certyfikatów uwolnione są od opłaty podatku dochodowego.

Komisya kontroli długu publicznego nadzorować będzie, aby emisya certyfikatów sumy 12 milionów złotych w. a. nie przekroczyła.

V. Mój minister skarbu ma sobie zleconem wykonanie niniejszej ustawy a zarazem upoważnionym zostaje do zaopatrzenia Mego namiestnika w Królestwie lombardzko-weneckiem odpowiedniemi pełnomocnictwami do jej wykonania.

Schönbrunn d. 25 maja 1866 r.

Franciszek Józef w. r.

Belcredi w. r. *Larisch* w. r.

Z polecenia najwyższego.

Bernard Meyer w. r.

„Słuszność i konieczność państwowa (*Staatnothwendigkeit*)" oto jak widzimy pobudki, na które powołuje się ustawa pożyczkę nakładająca. My w jej ocenienie w dawać się nie będziemy, zapiszemy tylko, iż są dzienniki, jak np. Presse, które ustawę ową uznają za szłuszną i sprawiedliwą i z tego powodu ją chwalą. Czy jest wtej chwili polityczną, o tem *Presse* nie wspomina.

Wtóra ustawa — wcześniejszą o dzień co do daty — poleca ministrowi skarbu, celem „zadowolenia potrzeby monety zdawkowej w drobnym handlu" podniesienie liczby assygnat dziesięcio-centowych w obiegu będących w miarę potrzeby do sumy 12 milionów złotych, a komisyi kontroli długu publicznego zleca nadzór nad tem, aby suma wypuszczonych w obieg assygnat takowych rzeczywiście sumy 12 milionów złotych nie przekroczyła.

— Z za Litawy powiał przecież wiatr przyjaźniejszy. Na posiedzeniu rady miejskiej w Peszcie pod przewodnictwem nadburmistrza Rottenbillera przedłożono projekt adresu lojalności do tronu. Treść projektu jest następująca:

Wzniosłe, ojcowskie zamiary do przywrócenia naszej konstytucyi dążące i inicyatywa w tej mierze Waszej Ces. Mości napełniły entuzyazmem kraj cały. Podczas, gdy rzut oka na patryotyczną działalność reprezentacyi węgierskiej nowe nadzieje w sercach ludności żywi i wzmacnia, niesprawiedliwe zaczepki zewnętrzne postawiły ludy monarchii w stanie koniecznej obrony osobistej. Dla ojcowskiego serca J. C. Mości wśród takiego położenia to być tylko może pociechą, że ludy monarchii kupią się w chwili niebezpieczeństwa koło tronu.

Naród węgierski, który po wsze wieki w niezłomnej wierności i poświęceniu dla swego króla bronił ojczyzny, jest i dziś gotów dowieść, iż interesa swego monarchy z własną narodu pomyślnością najścilejszym połączone są węzłem. J. C. Mość do wynurzenia tych uczuć niech pozwoli dołożyć prośbę, aby skoro tylko J. C. Mość stanie na czele armii, N. Pani wraz z dziećmi przybyła wpośród wiernego swego ludu węgierskiego.

Projekt adresu w treści powyższej przyjętym został jednogłośnie przez zgromadzenie. Tłumna deputacya ludowa miała w dniu następnym wręczyć adres tawernikowi.

Reprezentacya miejska w Zagrzebiu także wystąpiła z aktem lojalności. Przesławszy już poprzednio adres do tronu, uchwaliła reprezentacya na posiedzeniu w dniu 30 maja powstrzymanie wszelkich budowli gmachów miejskich, aby oszczędzonym tym sposobem groszem przyjść w pomoc skarbowi państwa. Nadto reprezentacya uchwaliła utrzymanie 100 rannych kosztem gminy.

— Dzienniki wiedeńskie donoszą zgodnie, a więc zapewne za jedną z korespondencyj lokalnych, iż od niedzieli bawi w Wiedniu ks. Demeter Ghika, w misyi nadzwyczajnej. O celu tej misyi nic jednak jeszcze nie wiadomo.

Francya.

Le Pays pisze w przedmiocie kongresu:

Przyjęcie przez Austryą zdaje się być obecnie zapewnionem: zebranie się więc konferencyi stało się niewątpliwem. Przewodniczyć jej będzie rozumie się p. Drouyn de Lhuys francuski minister spraw zagranicznych i obradować powiedzieć można, pod okiem Cesarza, który mu wpajać będzie uczucia pokojowe, jakiemi jest ożywiony i których dał już jasne dowody.

Konferencya składać się miała z posłów rosyjskiego, angielskiego, pruskiego i austryackiego i z pełnomocnika włoskiego uwierzytelnionego przy rządzie francuskim.

Dziś zdecydowanem jest, że ministrowie spraw zagranicznych rozmaitych tych mocarstw udadzą się do Paryża, aby tam bezpośrednio osobiście traktować kwestye, które mają być rozbierane na tem zgromadzeniu dyplomatycznem.

Byćby mogło, że skutkiem zgody przedwstępnej i po jednem lub dwóch posiedzeniach konferencya zamieni się w kongres europejski i powoła inne mocarstwa do wzięcia dalszego udziału w swych pracach.

Zgromadzenie to dyplomatyczne, czy będzie konferencyą czy kongresem, winno będzie wynaleść pokojowe załatwienie w trzech kwestyach następnych: w kwestyi Księstw Nadelbiańskich, w kwestyi reformy konstytutucyi niemieckiej i w kwestyi sporu włoskiego.

W tych granicach określonych postawione są owe trzy kwestye.

Wskazaliśmy żywioły i możebność pokojowego załatwienia. Streścimy je: Wymiana Wenecyi za terytoryum odpowiednie położeniem geograficznem nad wybrzeżem Adryatyku, równoważące terytoryalnie i pod względem ludności; przyłączenie Księstw do Prus pod warunkiem zwrotu części północnej Szlezwiku; podniesienie terytoryów nadreńskich do rangi osobnego państwa niemieckiego, jako następstwo reformy związkowej i wewnętrznej reorganizacyi Niemiec.

Załatwienie to pogodziłoby poszanowanie zasady narodowości z warunkami pokoju silnego i trwałego, któryby w końcu uczynił możebnem rozbrojenie europejskie.

— *La Patrie* twierdzi wbrew powszechnemu mniemaniu, że do wojny nie przyjdzie, opierając zdanie swe na następujących motywach:

Nie — nie będziemy mieli wojny pomimo prowokacyj jednych, niedowierzań drugich.

Cesarz, pewni tego jesteśmy, zachowa pokój, utrzymując wysoko godność narodową.

Już Francya, Anglia i Rosya zgodziły się na zebranie konferencyi i na przedmioty, jakie w jej łonie rozbierane będą. Wysłane już zostały noty zapraszające do Prus, Austryi, Włoch i Związku niemieckiego. Za dni kilka ministrowie spraw zagranicznych głównych mocarstw europejskich zgromadzą się w Paryżu.

Kongres ten doprowadzić tylko może do rozwiązania pomyślnego dla interesów europejskich.

Dwie alternatywy stoją wobec siebie: albo, gdy się przez wymianę myśli rozstrój zatrze w kongresie, dyplomaci znajdą sposób pogodzenia sprzecznych roszczeń, a tem samem rozwiązania kwestyj wiszących; albo zgoda nie będzie jednomyślną, a wtedy będzie obowiązkiem rządu francuskiego przybrać postawę stanowczą, zawiadomić Ciało prawodawcze o wszystkich usiłowaniach swych czynionych dla utrzymania pokoju i zażądać od niego pomocy.

Gdyby wtedy objawiła się potrzeba wielkiej demonstracyi na korzyść najsprawiedliwszej sprawy, Francya mogłaby jeszcze swym wpływem zapobiedz starciu się europejskiemu.

Wiadomo, że dzięki organizacyi rezerwy, Francya może w 4ch dniach postawić 600,000 żołnierzy wyćwiczonych i uzbrojonych. Imponująca ta siła, której celem nie będą zdobycze, lecz sprowadzenie rychłego i stanowczego rozwiązania, może przysporzyć chwały cesarstwu, nie narażając kraju na niebezpieczeństwa olbrzymiej walki.

Włochy.

Giornale di Roma zamieszcza obszerny opis odwidzin Papieża w kolegium polskiem, którego treść podajemy:

Papież zwiedzał w dniu 17 maja nowo ufundowane kolegium polskie. J. Św. chcąc ile można przyczynić się do utworzenia i nadania formy i trwałości instytutowi polskiemu ustanowił był komisyą złożoną z kardynała Clarelli-Paracciani jako prezesa, z arcybiskupa tesalonickiego Jana Simeoni, do której dołączył prałata domowego Wawrzyńca Passerini jako sekretarza. Powyżsi członkowie komisyi dołożyli wszelkiego starania i w przeciągu niespełna roku doprowadzili do skutku w części zamierzone dzieło. Z sum pochodzących z szczodrobliwości Ojca Św. i niektórych szlachetnych Polaków, rozpoczęli budowę nowego kolegium położonego pomiędzy *Forum Romanum* i ulicą *della Salara Vecchia* czyli kościołem S. Adryana i *via maurina*. Budowniczy Kajetan Morichini rozpoczął fabrykę częścią użytkując mury już istniejące nabyte od znakonnych braci miłosierdzia, częścią wznosząc je z fundamentu i wzniósł w jednym skrzydle kaplicę mającą na około dwadzieścia pokojów dla alumnów i kwatery dla przełożnych. Komisya zapewniła dochody potrzebne dla alumnów z których kilku uposażonych zostało szczodrobliwością Ojca Św., zawezwała młodzież chcącą mieć umieszczenie w zakładzie, postarała się o nauczycieli, zamianowała rektorem ks. Semeneńkę, i przedkładając sankcyi Papieża dzieło, otrzymała pochwałę i najwyższy dowód łaskawości jego w dozwoleniu mianowania zakładu tego papieskim. Skutkiem tylu starań było, że 25 marca r. b. w święto Zwiastowania N. Panny mogła nastąpić inauguracya tego kolegium. Uroczystości téj dopełniła komisya w kaplicy pod wezwaniem N. Panny Niepokalanéj i ś. Jana Kantego. Prezes po odśpiewaniu *Veni creator* przemówił do alumnów kilku słowy, zwracając ich uwagę na wielkość dobrodziejstw, jakie otrzymują i obowiązek jaki mają, pracowania dla dobra kościoła polskiego i dla zbawienia dusz. Mała chorągiew przedstawiała na téj uroczystości inauguracyjnéj wszystkie części Polski, z których młodzież tam się znajdowała.

Brakowało jeszcze do inauguracyi dzieła, aby Ojciec Sw. zaszczycił je swoją obecnością, co też uczynił w dniu powyżéj wskazanym. Przy wstępie Papież przyjmowany był przez komisyą i rektora wraz z alumnami. J. S. pomodliwszy się w kaplicy zwiedził całe kolegium i wyraził swoje zadowolenie. Wszyscy przypuszczeni byli do ucałowania nóg jego, a z niektórymi alumnami raczył rozmawiać, zachęcając ich, aby wierni pozostali swemu powołaniu. W końcu udzieliwszy błogosławieństwa obecnym, opuścił kolegium wśród okrzyków zewnątrz i udał się do Watykanu.

Odwidziny papieskie uwiecznione będą napisem ułożonym przez Jezuitę Antoniego Angellini i wyrytym na marmurowéj tablicy przy wstępie do kolegium pod popiersiem Papieża. Napis ten brzmi:

Pio IX Pontifici maximo, cujus consilio et munificentia collegium polonum adolescentibus in ecclesiae tutamen et fidei amplificationem instituendis fauste feliciter inohoatum est, et pontificio nomine distinctum aedes ad in aedificandum. Cöemptae leges ad disciplinam attributae studiis excollendis. Cosultum Nicolaus Paraccianus, Clarellius cardinalis praeses collegio constituendo. Alexander Franchius Archiep. thesalin. Joannes Simeonius pronot apost. a secretis. Parenti et auctori, qui beneficia humanitate cumulans, tanti operis primordia praesentia honestavit. XVII Kal. junias, anno 1866.

Rosya.

Towarzystwo kredytowe ziemskie w Rosyi inaczej zwane „bankiem Fraenkla," i założone przez tego znanego bankiera warszawskiego, wprzódy zwiniętem zostało, niż rozpoczęło czynność wydawania listów zastawnych. Gazeta giełdowa petersburska *Birż. Wiedom.* daje za powód tego prawdopodobieństwo wojny europejskiej, a stąd spadek wartości pieniężnych i trudność kredytu. Głównym zaś powodem nieprzyjścia tego zamiaru do skutku jest to, że zagraniczni kapitaliści odmówili kredytu, i nie odważyli się lokować kapitały swoje w Rosyi mimo spodziewanych wielkich zysków, albowiem nie ufają stosunkom socyalnym w Rosyi i przekonali się o niepewności wszelkiej własności nawet ziemskiej. Bank rzeczony ogłasza przeto, że wniesione przez niektóre osoby zaliczki na akcye mogą być odebrane.

— Rozporządzeniem ministra spraw wewnętrznych z d. 7 (19) maja, dziennik *Moskowskija Wiedomosti* otrzymał trzecie ostrzeżenie w osobie wydawców-redaktorów, radzców stanu Michała Katkowa i Pawła Leontiewa, albowiem w Nr. 95 mieścił w sobie „uporczywe potępianie rozporządzenia rządowego wydanego z powodu tego dziennika i wbrew prawu jest dowodzonem, iż od pism peryodycznych zależy przyjęcie lub nieprzyjęcie udzielonych im ostrzeżeń." Nadto wydawanie pomienionego dziennika zawieszonem zostaje na dwa miesiące z wyjątkiem ogłoszeń rządowych i wszystkiego tego, co dziennik ten obowiązany jest drukować na mocy kontraktu zawartego z uniwersytetem moskiewskim. Z tego wynika przeto, że *Mosk. Wiedom.* nie przestają wychodzić, lecz nie będą mogły umieszczać artykułów rozumowanych i oryginalnych. Nie wydawcy przeto, lecz prenumeratorowie, o ile podzielają zasady tego dziennika, zostali tem zawieszeniem ukarani.

Rada prasy w Petersburgu nakazała wytoczyć dochodzenie sądowe przeciw dziennikowi *St. Petersburgskija Wiedomosti* za artykuły: „Sądowy porządek w guberniach Nadbałtyckich," „Praca" według dzieła Juliusza Simona, i „Nasze usprawiedliwienie", tudzież przeciw dziennikowi *Sowremiennik* za artykuł: „Kwestya młodego pokolenia."

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 1 czerwca. Wczorajszy obchód zamkowéj procesyi Bożego Ciała odbył się ze zwykłą uroczystością i przy licznym udziale pobożnych tak miejscowych jak i włościan ze wsi okolicznych na ten obchód przybyłych i świątecznie ubranych. Po południu również sprzyjała pogoda procesyi na Kazimirzu z kościoła Bożego Ciała. Z dawnéj obszernéj i ludnéj parafii Bożego Ciała pozostała szczupła garstka, gdyż chrześcianie coraz więcéj usuwać się byli zmuszeni z téj części Kazimirza, która jak i inne części tego przedmieścia zamieszkałą jest dziś niemal wyłącznie przez starozakonnych, rosnących w ludność w daleko wyższym stosunku niż chrześcianie.

— Zapowiedziane ciągnienie loteryi fantowéj na korzyść Towarzystwa Śgo Wincentego à Paulo, odbyć się ma we wtorek 5go czerwca o godz. 5éj po południu w ogrodzie Strzeleckim; gdyby zaś pogoda niesprzyjała, w dniu następnym. Bilet wejścia do ogrodu 20 c. Muzyka wojskowa grać będzie aż do wieczora, a ze zmierzchem ogród zostanie oświetlony gazem.

— * Jak w maju odbywały się w niektórych krakowskich kościołach nabożeństwa codzienne do N. M. Panny, tak znowu przez cały czerwiec odbywają się w klasztornym kościele PP. Wizytek, wieczorne modły do Serca Jezusowego.

— Dnia 29go maja pan D. jadąc z swoją żoną napadnięty przez żołnierza z oddziału strzelców, stojących kwaterą we wsi Dwory pod Oświecimem, raniony został w rękę bagnetem za to, że nie chciał pozwolić żołnierzowi przysiąść się, czego tenże gwałtem się domagał. Dotyczący oficer, przed którego pan D. zaraz wniósł skargę, nie zważając na tłumaczenie się żołnierza, że napadając na *cywilnego* nic złego nie zrobił, obiecał ukarać winnego.

— * Towarzystwo naukowe krakowskie wydaje obecnie pierwszą częśc dzieła: *Monografia Mogiły, opactwa Cystersów pod Krakowem*, którego tom drugi *(Dyplomataryusz)* w roku zeszłym się ukazał. Następujące rozprawy stanowiące ów tom Iszy, wydrukowane już zostały: *Pogląd na topograficzne położenie wsi Mogiły*, przez Adama Gorczyńskiego — *Wiadomość historyczna o Mogile*, przez Józefa Szujskiego — *Część artystyczna i archeologiczna*, przez Władysława Łuszczkiewicza — *Uposażenie klasztoru i opactwa*, przez H. Seredyńskiego — obecnie zaś drukuje się praca Dra K. Hoszowskiego *(Żywoty opatów)*, zakończająca to wielkie dzieło wspólnemi siłami członków Towarzystwa wykonane; należące jeszcze do szeregu publikacyj wydanych na uczczenie pięćsetletniego jubileuszu założenia Akademii krakowskiéj. Tekst objaśniają drzeworyty i litografie. Objętość książki in 4to, przeniesie 60 arkuszy druku.

— * D. 30 z. m. zamkniętą została wystawa krakowskiego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych. Losowanie zakupionych przez Dyrekcyą obrazów i sprawozdanie z całorocznych czynności, zapowiedziane na dzień 7 czerwca, na godzinę 11tą. Na to posiedzenie w lokalu Towarzystwa odbyć się mające, tylko akcyonaryusze przybyć mogą.

— Piszą nam *z pod Brzostku 28 maja.*

(K. R.) W dniu onegdajszem odbył się amatorski wieczór muzykalny we dworze (gdzie właściciel nie mieszka) we wsi Kleciach pod Brzostkiem. Czysty przychód z tego wieczoru przeznaczony został na fundusz formującego się w kraju naszym pułku ochotników Krakusów. Obywatelstwo stron tutejszych, oceniając myśli w odezwie hr. Starzeńskiego jako regimentarza wypowiedziane, licznem swojem zebraniem świadczyło, że myśli i uczucia w téj odezwie zawarte zrozumiawszy, podziela— a dla ich spełnienia choć w tak ciężkich dla okolicy naszéj czasach jak są dzisiejsze, ręki dołożyć gotowe.

O muzyce i śpiewie cóż mam powiedzieć? Tu już każde sprawozdanie skłonić się winno przed poświęceniem młodych a nadobnych amatorek, i nie wdając się w szczegóły, wraz z całą zebraną publicznością oświadczyć, że nasz muzykalny wieczorek udał się wybornie. Ile zaś do kasy wpłynęło, trudno mi donieść, bo Komitet zajmujący się urządzeniem nie zdołał na razie przeprowadzić rachunków. Ubogą jednak naszą okolicę, nie stać na wiele.

— * Z lwowskiéj drukarni zakładu narodowego imienia Ossolińskich wyszedł trzeci i ostatni tom *Poezyj Słowackiego*, wydanych staraniem Prof. Dra Małeckiego.

— * W powiecie bieckim we wsi Sietnicy, rzeczka tegoż nazwiska wymuliła głowę żubra czy tura, z ogromnemi rogami. Nazwa wsi Turzy granicząca z Sietnicą, naprowadzać może na domysł, że te zwierzęta zamieszkiwały w owéj okolicy.

— * Do szeregu powieści Bolesławity, wydanych pod tytułami: „*Dziecię starego miasta*", „*Szpieg*", „*My i oni*", „*Para czerwona*" i „*Moskal*" przybyła nowa (w trzech tomach) pod tytułem: *Żyd*"— wyszła świeżo u J. K. Żupańskiego w Poznaniu.

— D. 26 maja umarł w Warszawie znany z prac swoich ekonomicznych i statystycznych Aleksander Połujański, Redaktor czasopisma *Goniec leśny*, urzędnik Wydziału dóbr i lasów w Komisyi skarbu, członek wielu towarzystw naukowych, licząc lat 52.

— P. Władysław Świeszewski, który na scenie krakowskiéj był ulubieńcem publiczności w rolach salonowych, występuje znowu w Warszawie.

— W Berlinie odbywał się d. 26 maja osobliwy proces drukowy o obrazę pięciotygodniowego niemowlęcia. Rzecz się tak miała: *Kreuz Ztg* z d. 23 grudnia r. z. zdawała sprawę z odbycia chrztu synka księcia Fryderyka Karola pruskiego, urodzonego d. 14 listopada, a to z całą powagą opisu obrzędów dworskich, co więcéj, mówiła o owem niemowlęciu, jakby o osobie świadoméj własnych czynów, wychwalając jego zachowanie w ciągu aktu chrztu. *Börsen Ztg* nie przepuściła tego dworaczenia i żartowała z opisanego zachowania się dziecięcia. Prokurator upatrzył w tym artykule obrazę chrzestnika, gdyż „zachowanie się" tego dziecięcia było opowiadane w *Börsen Ztg* w sposób szyderczy i obraźliwy. Na téj podstawie wytoczono proces „o obrazę członka domu królewskiego". Przed terminem, oskarżony p. Brockhoff żądał prawa udowodnienia prawdy twierdzeń swoich, świadcząc się trzema znakomitościami w zawodzie lekarskim, dla orzeczenia, czy pięciotygodniowe dziecko, choćby z rodu królewskiego, ma świadomość swojego postępowania, a jeżeli tego nie posiada, przeto żartobliwe opisanie jego zachowania się nie może go obrazić. Następnie domagał się oskarżony przesłuchania trzech dam dworskich i mamki, na udowodnienie, że nowochrzczeniec wcale nie zachował się właściwie i odpowiednio do aktu, który z nim przedsiębrano, albowiem podczas niego krzyczał. Sąd nie przypuścił tych dowodów. Oskarżony wreszcie tłumaczył rzecz całą, że mu nie szło o obrazę niemowlęcia, czego się żaden człowiek rozsądny nie dopuści, lecz o wyszydzenie *Gazety krzyżowéj*. Sąd po téj obronie uznał oskarżonego niewinnym.

— Chociaż dnia 30 i 31 maja chmury przeciągały, dnie te nadzwyczajnie były parne. Wieczorem dnia pierwszego z nich, następnego zaś rano, padał dészcz, nadto wieczorem dnia 31 maja wieczorem łyskało się w stronie północnéj. Ciepło dnia pierwszego doszło w cieniu do + 23°.8 od + 11°.8, następnego do + 24°.0 od + 13°.4. Wiatr słaby ku wschodniemu zbliżony. Barometr do 10téj godziny dnia 30go maja wieczór opadł do 327''',43, odtąd szedł w górę, termometr dnia 1go czerwca wskazywał + 14°.4 R.

— W sobotę dnia 2 czerwca, Śgo Erazma biskupa męczennika i Śtéj Eugenii.

TEATR. Od bardzo dawna nieprzedstawiany na scenie tutejszej, pojawił się na dochód p. Modrzejewskiej dramat w 5 aktach Wiktora Hugo, *Hernani*, przekładu A. N. Korzeniowskiego. Jako płód znakomitego talentu jednej z najświetniejszych gwiazd nowoczesnej literatury francuskiej, jaką jest niezaprzeczenie Wiktor Hugo, utwór ten był w swoim czasie główniejszym etapem w pochodzie romantyzmu burzącego klasyczną twierdzę dawnych pojęć o sztuce i prawidłach piękna. Jak wszelki żywioł obcy, wciskający się nagle, musi przejść proces chemiczny, zanim całkowita nastąpi asymilacya, tak i w literaturze Kornelów, Racinów, owe pierwsze objawy reformy w dziedzinie wyobrażeń, szorstko odbijające od wygładzonych kolei klasycyzmu, mieściły w sobie zaród walki, zanim zwycięstwo padło po stronie większą posiadającej żywotność, po stronie romantyzmu. *Hernani* jest trzeciem w szeregu dzieł scenicznych Wiktora Hugo—dramat ten poprzedził poemat dramatyczny *Kromwel* mniej zastósowany do sceny, i *Marion Delorme*— i bardziej jest już oczyszczony od pierwszych z owego napływu przerażającej grozy, w której się romantyczność zrazu tak zwykła była lubować. Piękność języka, olbrzymie efekta i fatalizmem prawie parta konsekwencya rozwoju, utorowały dramatowi temu wstęp na deski *Theatre Français* i pogodziły niejako dawne przesądy z urokiem nowej szkoły. Scena, w której Don Karlos w grobach katedry akwisgrańskiej występuje wobec sprzysiężonych i po niej klęka przed sarkofagiem Karola V, jest tak szczytną apoteozą królewskości, że najpierwsi dramaturgowie niemieccy i angielscy Wiktorowi Hugo pozazdrościćby jej mogli. — Szkoda tylko, że przekład polski niezupełnie oddał piękności oryginału, w którym każde słowo ma że tak powiemy, wagę złota. Tłomaczenie wierszem ma tę niekorzyść, że nieraz dla rymu poświęca się wyższą wymagalność — bo myśl prawdziwie wielką, a im większą, tem w prostszych oddaną wyrazach.

Cztery właściwie osoby grają tylko w tym dramacie, reszta osób wprowadzonych stanowi akcesorya obrazu. Rola Hernaniego przypadła p. Bendzie, rola nadzwyczajnie trudna, wymagająca zarazem zapału obok ścisłej miary w oddaniu wrzących namiętności księcia-bandyty. Hernani, jak sam tekst dramatu świadczy, był młody — bo miał lat dopiero dwadzieścia — był dziewiczo piękny, — gdyż trudnoby było inaczej bandycie wzniecić taką miłość w sercu Donny Sol —; zadziwiało nas przeto ucharakteryzowanie się p. Bendy znamionujące człowieka starszego, z wąsami i brodą, której Hernani tak młody mieć nie mógł. W oddaniu wielkich uczuć Hernaniego, również p. Benda przechodził poza właściwą skalę, stanowiącą granicę pomiędzy szczytnością i przesadą podkopującą szczytność. P. Modrzejewska prześlicznie oddała znamienitą rolę Donny Sol de Silva, cieniując wszędzie z prawdziwym talentem trudne przechody wzruszeń, miotających sercem kochanki, gotowej ponieść największe ofiary dla nieszczęśliwego ulubieńca. Publiczność zawdzięczyła jej dobrą grę nietylko oklaskami, lecz w końcu i bukietemi kwiatów. P. Rapacki (Don Ruy Gomoz de Silva) rolę swą przeprowadził konsekwentnie i czy to jako szlachetny potomek wielkich przodków, czy jako uosobiona *Nemezis*, grał z głębokiem przejęciem się harakterem dumnego i niewzruszonego Hiszpana. W końcu oddać musimy zasłużoną pochwałę p. Ładnowskiemu mł., który we wszystkich fazach bardzo dobrze oddał rolę Don Karlosa, nie wyjmując nawet trudnej sceny u grobu Karola V. P. Ładnowski złożył tem wystąpieniem swojem świadectwo, że w dramacie umie zachować godność i miarę, będącą głównym warunkiem i cechą zdolności.

Całość wykonania potrzebującego wielkie sceny i wielkiej wystawy, nie była zapewne bez zarzutu, jednakże o ile siły tutejsze dozwalały, odpowiadała wymogom.

Oklaski często powtarzane dotyczyły szczególniej p. Modrzejewskiej, oraz pp. Bendy, Rapackiego i Ładnowskiego, których w końcu pnbliczność wywołała.

Nadesłane.

Dalszy wykaz członków honorowych Towarzystwa wzajemnej pomocy Uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego, wpisanych od 19 kwietnia do 26 maja 1866.

WWPP.: Teodor Baranowski, ob. m. Krakowa, — Dr. Alfred Brandowski, profes. Uniw. Jagiell., — Ks. Jan Chełmecki, Dr. teologii, — Ks. Ignacy Długoszewski, pleban w Grybowie, — Feliks Dolanski. wł. dóbr, — Dr. Józef Falęcki, — Stanisław Feintuch, obyw. m. Krakowa, — Jan Fischer, obyw. m. Krakowa, — Dr. Karol Gilewski, profes. Uniw. Jagiell.,— Ks. Jędrzej Gołda, — Ludwik Szternsztyn Helcel, ob. m. Krakowa, — Kalikst baron Horoch, wł. dóbr, — Ignacy Kozierowski, wł. dóbr, — Piotr Krokiewicz, magister farmacyi, — Waleryan Krzeczunowicz, wł. dóbr, — Józef Lasocki, ob. m. Krakowa, — Dr. Józef Oettinger, — Feliks Pohorecki, wł. dóbr, — Leon książę Sapieha, marszałek sejmu krajowego, — Dr. Teodor Serda, adwokat kraj., — Ks. Waleryan Serwatowski, — M. Siemianowski z Sanockiego, — Ks. Franciszek Szajnok, — Jan hr. Tarnowski, właściciel dóbr, — Dr. Ludwik Teichmann, prof. Uniw. Jagiellońskiego, — Marcelli z Unichowa Terlecki, właściciel dóbr, — Ks. biskup Józef Wojtarowicz, — J. B.

Nadto złożyli jednorazowe datki:

WWPP. Ciepliński 10 złr. w. a., — Józef Juśkiewicz 10 złr. w. a., — N. N. 10 złr. w. a.

Kraków 26 maja 1866.

Z komitetu Towarzystwa wzajemnej pom. Uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Prezes *Leopold Swiérz.*
Sekretarz *Włodzimierz Lechowski.*

Przyjechali do Krakowa od 31 maja do 1 czerwca.

HOTEL DREZDENSKI: Leopold bar. Malowetz c. k. austr. jenerał z Rzeszowa, Eugeniusz Kuczkowski urzędnik z Wiednia.

HOTEL POLLERA: Elmer Rudolf dyr. fabr. z Węgier, Bett L. kupiec ze Lwowa, Finsterlin W. kupiec z Monachium, Grünspann L. kupiec z Bochni, Ehrmann K. kupiec z Wiednia, Grabscheid S. kupiec ze Lwowa, Daryus Wilhelm kupiec z Kolonii, Waldell A. kupiec ze Stryja, Münz M. kupiec z Przemyśla, Pisarzewski Janko urzędnik z Mohilewa, Zerbach Grzegorz kupiec z Besarabii, Czarnowska C. właś. dóbr z Podola, Löremoohn Jan kupiec z Besarabii, Allerpand Wolff kupiec z Lipnika, Spitzer Józef kupiec z Bilska, Firku Emanuel inżynier z Wadowic, Pope Jerzy z Anglii, Kraus Józef kupiec z Biały.

HOTEL SASKI: Sydonia Hickiewiczowa dzierż. d., Walenty Hickiewicz dzierż. d., Ludwik Skrzyński wł. d, Jan Malkowski oficyalista pryw., Konstanty Kiernicki, Zygmunt Kotkowski wł. d., Antoni Broniewski właś. d., Festetitz hr. jenerał korpuśny c. k. wojsk austr. z Galicyi, Jakób Frenkel kupiec z Tarnowa, Antoni Dąbczański wł. d., Anna Dupont, Władysław Głowacki wł. d., Nikodem Sochanik pełnomoc. dóbr ze Lwowa, Karol Gross wł. d. z Rybny, Władysław Kozłowski z Kongresówki, Aleksander Pruszak właś. dóbr, Amalia Pruszakowa właścicielka dóbr z Warszawy.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj.*

Zawiadomienia: Komisya namiestnicza w Krakowie o zaprowadzeniu myta na 7 mostach w Borkach Wielkich na drodze z Góry Ropczyckiéj do Kolbuszowy. — Urząd pow. w Limanowy o zaprowadzeniu targów w Łukowicy co trzeci poniedziałek począwszy od 11 czerwca. —Sąd obw. N. Sandecki Feigę Biedermann, Barucha Sturma i Izabellę Foxową o wydaniu im pozwu przez Natana Ingbera o zapł. sumy weksl 200 złr.; kurat. Dr Micewski.— Sąd kraj. krakowski o zalegających w depozycie dla masy Gabryela Grzębskiego dokumentach w sumie 10,196 złr. 96 c.; dla masy Andrzeja Grzębskiego w gotowiznie 116 złr. i dokumenta w sumie 3283 złr. 73 c. i dla masy Antoniego i Teresy Grzębskich kwota 6300 złr. w obligacyach indemnizacyjnych.— Sąd pow. wojnicki spadkobierców Krystyny Bocheńskiéj o wydaniu jéj pozwu przez Leopolda Mayerhoffera pełnomocnika Antoniny Lellel o ekstab. z realności pod l. 116 w Wojniczu 200 złr.; ust. rozpr. 19 lipca; kur. Dr Reiner.— Sąd obwodowy w N. Sączu spadkobierców Józefa Kołodziejskiego o wydaniu im pozwu przez Jana Grossmana o zapł. sumy 992 złr. 93 cent. ust. rozpr. 13 czerwca; kur. Dr Micewski.— Sąd kraj, lwowski Hermana Wurmba o nak. zapłac. Hennnie Nattaer sumy weksl. 170 złr.; kurat. Dr Gregorowicz.— Tenże sąd o rózpisaniu konkursu na majątek kupca we Lwowie Kossla, ust. rozpr. 19 lipca.— Sąd obw. złoczowski spadkobierców Józefa Uderskiego o wydaniu im pozwu przez Feliksa hr. Miera o wykreślenie rocznéj pensyi dożywotnéj w kwocie 400 złr. z dóbr Niemimiłów; ust. rozpr, 17 lipca.— Sąd obw. tarnopolski Stefana i Petronelę Mileskich o wydaniu im pozwu przez Maryą i Henryka Wachowiczów o ekstab. z dóbr Zielona sumy 1354 dukatów; term. ust. rozpr. 17 lipca kur. Dr Koźmiński.

Zawezwania: Sąd del. miejski w Przemyślu Michała Miniatkę syna Andrzeja Miniatki w Ruszelczycach w d. 28 kwietnia 1853 zmarłego; zgłoszenie się do roku.— Sąd kraj. lwowski posiadacza książeczki galic. kasy oszczędności Nr 10,720 na 800 złr. na imię Apolonii Tepy wystawionéj; zgłoszenie się w 6 miesiącach.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

CENY ZBOŻA
na targowicy publicznej w Krakowie praktykowane dnia 29 maja 1866.

	od zł.	c.	do zł.	c.
Mierzyca pszenicy zimowej	4	—	4	50
Mierzyca pszenicy jarej	3	85	4	—
„ żyta	3	12½	3	40
„ jęczmienia	2	30	2	55
„ owsa	1	75	2	—
„ grochu	4	—	4	50
„ jagieł	4	75	5	20
„ fasoli	4	85	5	25
„ tatarki krajowej	2	—	2	50
„ tatarki tarnopolskiej	3	50	4	—
„ prosa	3	—	3	15
„ soczewicy	—	—	6	—
„ ziemniaków	1	20	1	35
„ koniczyny czerwonej	—	—	—	—
Cetnar wiedeński siana	1	25—	1	50
„ „ słomy	—	90	1	—
Funt w. mięsa wołowego	—	14	—	20
„ „ z bydła drobniejszego	—	13	—	18
„ „ polędwicy wołowej	—	22½	—	30
„ „ słoniny	—	38	—	40
Funt w. soli	—	—	—	9
Garniec spiryt. z opł. na 90° Tral.	—	—	2	75
„ okowity „ 82° „	—	—	1	85
„ masła młodego śwież.	2	12½	2	25
Kopa jaj kurzych	—	70	—	75
Miarka kaszy jęczmiennej	—	45	—	50
„ tatarczanej częstoch.	1	25	1	30
„ pszenicznej	—	—	1	—
„ perłowej	—	95	1	5
„ tatarczanej całej	1	—	—	—
„ tatarczanej łupanej	—	75	—	—
„ pęcaku	—	70	—	75
„ kaszy jaglanej	—	65	—	75
Cetnar wied. mąki pszenicznej	6	70	9	90

Sporządzono w Biórze Komisaryatu targowego, w Krakowie dnia 29 maja 1866.

Radca Magistratu *Wisłocki.*

Delegowany obywatel *J. Domagalski.* — Komisarz targowy *Jezierski.*

Gdańsk 26 maja. Pogoda dość piękna i sucha a od dwóch dni znacznie się ociepliło. Wiatr północno-wschodni.

W Anglii targi spokojne i pokup mierny głównie z powodu wysokiego discontu bankowego i powszechnego braku pieniędzy. Ceny pszenicy krajowej i zagranicznej dobrze się utrzymały, i w niektórych sprzedażach notowano podwyższenie o 6 pensów do 1 szyllinga na kwarterze; tylko porosłe zboże ostatniego żniwa sprzedawało się po cenach chwiejących, a czasem i nieco taniej. Jęczmień poszukiwany o 1 szylling na kwaterze droższy. Owies cofnął się o 6 pensów. Groch bez zmiany.

We Francyi dowozy krajowe i zagraniczne były małe, a ceny pszenicy podniosły się w przeciągu tygodnia o 40—50 centimów na hektolitrze. Żyto bez zmiany i mało żądane. Ceny jęczmienia dobrze się utrzymały. Owies coraz rzadszy był o 20 do 30 centimów na hektolitrze droższy.

Na naszym placu mało ruchu z powodn trudności kredytowych, a chęć do kupna widocznie się zmniejsza. Ceny pszenicy wszystkich gatunków cofnęły się znów w tym tygodniu o 10 guld. na łaszcie, również grochu i owsa. Żyto tylko przy ustępstwie 10 do 15 guld. na łaszcie znajduje kupców. Na odstawę na Czerwiec i Lipiec płacono 270 guld., na Pazdziernik 275 guld. za 4910 fnt. Ceny jęczmienia dobrze się utrzymały i były na korzyść sprzedających.

Wprzeciągu ubiegłego tygodnia sprzedano:

Pszenicy 350 łaszt, po guld 280 do 527½, a mianowicie płacono: 132 fnt. jasno szklistą delikatną 527½, 130 13⁰/₁ fnt. jasną 500—510 guld 133 fnt. szklistą 505 guld. 131 fnt. jasną 480—495, guld. 130 fnt. wysoko pstrą 500 guld. 127—12⁸/₉ jasną 455—470 guld. 127 fnt. białą 475 guld. 121—125 fnt. jasno pstrą 340—400 guld. ordynarna mniej więcej porosła 114—121 fnt. 280—315 guld. 12⁹/₃₀ stara 470 guld. 130 fnt stara, czerwona pstra 450 guld. za 5100 fnt.

Żyta 200 łaszt po guld. 240—282½ za 4910 fnt. cel.
Jęczmienia 150 ł. po „ 240—270 „ 4320 „ „
Owsa 20 łaszt „ „ 168—186 „ 3000 „ „
Grochu 100 łaszt „ „ 300—332 „ 5400 „ „
Siemienia lnianego 2 ł. po guld. 430— — za 4320 fnt „

Przybyło do Gdańska pszenicy 642 łaszt, żyta 262 łaszt, grochu 38 łaszt, jęczmienia 12 łaszt, belek sosnowych 21100, dębowych 555, progów dębowych 550, bali i klepek 395 łaszt

Kursa zamian. Londyn 6.18¾. Hamburg 151¾ Amsterdam 141¾. Warszawa 64¾

Aleksander Makowski i Spółka.

O bankach wobec badań rolniczych przez H. Nakwaskiego. — Paryż 1866.

(Sz.) Pod tym tytułem wyszła świeżo broszura napisana przez Polaka w języku francuskim. Autor znany z swych prac na polu ekonomiczno-politycznem, traktuje w niej kwestye tyczące się li tylko Francyi. Potrąceniem jednak jednej z naszych instytucyj, a zarazem stawieniem jej za wzór dla zagranicy, zniewala nas do napisania o niej słów kilku.

Autor widząc, że tak zwany „Credit foncier“ (kredyt ziemski) założony dla oczyszczenia hipotek ziemskich, chybił zupełnie swego przeznaczenia, radzi utworzyć nowe stowarzyszenie, mające na celu niesienie pomocy rolnictwu. Już nie pierwszy to atak wymierzony na wyż wspomniony zakład, który rzuciwszy się na całkiem inne pole, robi świetne interesa i wydziela znaczne dywidendy. Chcąc czemśkolwiek zaspokoić opinię publiczną, założyl on lat temu kilka tak zwany „Credit agricole“ (kredyt rolny) z poręką rządową w wypłacaniu akcyonaryuszom prowizyi. Lecz i ta filia chybiła swego przeznaczenia, pożyczając za granicę pieniądze, zamiast wspierać krajowe rolnictwo. Jako jedyny środek ku podniesieniu tegoż ostatniego wobec olbrzymiego obdłużenia hipotek ziemskich (8 miliardów fr.), proponuje autor założenie Towarzystwa kredytowego ziemskiego. Za wzór stawia on Towarzystwo kr. z. Królestwa Polskiego, którego urządzenie i dobrodziejstwo w kilku słowach skreśla. Jako były członek Dyrekcyi, zna on dokładnie cały organizm i przedewszystkiem stawia Towarzystwo nasze wysoko z powodu jego charakteru wzajemnego stowarzyszenia. Według sprawozdania Dyrekcyi Ogólnej z r. 1865 na 1866, na posiadłościach ciężył dług 76,300,000 rsr. na rzecz Towarzystwa kred. Zważywszy, że Królestwo Polskie ma zaledwie 4½ mil. ludności, to idąc w tym stosunku, Francya może wypuścić śmiało za dwa miliardy listów zastawnych. Reasumując przeto swoje sprawozdanie, autor stawia jako wniosek: a) Organizacyą pewnej liczby Towarzystw kredytowych ziemskich, działających w obrębie prowincyj i wypuszczających 3 lub 4 procentowe listy zastawne z 1 lub 2 procentową amortyzacyą, i b) Urządzenie banków prowincyonalnych z prawem emisyi i eskonty.

Co do pierwszego wniosku, zgadzamy się z szan. Autorem, widząc sami z bliska dobroczynne działanie i pomoc ze strony Towarzystwa kr. w czasach przesileń politycznych i socyalnych. Lecz co do drugiego wniosku, mielibyśmy do zarzucenia, że Autor, widocznie zwolennik wolności bankowej, proponuje środek między bankami rolnemi szkockiemi a całkowitą wolnością amerykańską. Żąda on na str. 8ej utworzenia banków departamentowych z prawem emisyi banknotów. Dowód, że jedność bankowa sprowadziła w Austryi i Rosyi kurs przymusowy banknotów, jest błędnym. Zdaje się, że Autor chciał nam dać do zrozumienia, że w państwach absolutnych panuje zwykle system centralizacyi bankowej. Tymczasem weźmyż Anglię, kraj, który przeszedł przez próbę wolności bankowej. Tam w roku 1844 powstaje akt zabraniający tworzenia nowych banków emisyi, a nareszcie w ubiegłym roku minister Gladstone przedkłada parlamentowi bill, mocą którego ma ustać od 1 stycznia 1875 prawo emisyi banknotów przez banki prowincyonalne, a naokoło Londynu w 65 milow. pasie nie wolno zakładać nowych banków. Autor twierdzi, że centralizacya w Paryżu ściąga tam pieniądz. Na to najlepsza odpowiedź jest w słowach A. Eichthala (cytowanych przez Wołowskiego w jednej z jego rozpraw): że bank jest środkiem równego rozdziału kapitałów; bierze je tam, gdzie są niepotrzebne, a lokuje gdzie ich brak. Inna jest zupełnie kwestya, gdzie Autor stawia banki szkockie za przykład. Banki te „są urządzone więcej dla pożyczek, niż eskompty papierów handlowych“ (Wołowski). Cyrkulacya ich banknotów jest bardzo ograniczoną, jak również liczba banków, mających prawo emisyi, a wszelkie wzajemne saldowanie uskutecznia się tam za pomocą mandatów ciągnionych na Bank of England. Nie ignorując więc dobrodziejstwa banków szkockich, uznanych przez największych tegoczesnych ekonomistów, sprzeciwić się musielibyśmy projektowi Autora, popierającemu utworzenie banków na wzór szwajcarskich kantonalnych. W dzisiejszych kryzach handlowych i ogólnej niepewności politycznej, jedność bankowa jest koniecznością. „Centralizacya kredytu, mówi Blanqui, oddala niepewność, którą wzbudzają bilety banków lokalnych, i dąży do uogólnienia jego użytku“.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Berlin 30 maja. Król prezydował dziś w południe dwugodzinnej radzie ministrów. Królewicz wrócił tu ze Szląska. Prusy w przedwstępnych rokowaniach dyplomatycznych przyrzekły udział swój w konferencyi paryskiej jedynie pod warunkiem niewdawania się konferencyi w zewnętrzne sprawy Związku niemieckiego. Zwróciły one uwagę mocarstw na to, że pruskie wnioski reformy unikają wszelkiego powodu do obcego mieszania się.

Berlin 30 maja. *Staats Anzeiger* zamieszcza następujące obwieszczenie ministrów wojny i spraw wewnętrznych. Na pokrycie potrzeby wypełnienia braków powstałych w razie wojny w szeregach, nie wciągając do linii starszych landwerzystów, odbyć się ma w ciągu lata przegląd popisowych, którzy od r. 1865 wstecz do 1857 uwolnieni byli od służby. Przeglądowi temu poddani będą wszyscy popisowi urodzeni w r. 1843 i wstecz do r. 1835 włącznie, którzy byli przeznaczeni do rezerwy, pociągów i do zastępstwa rezerwy lub którzy pozostali do dyspozycyi. Wykluczeni są jedynie ci, którzy uznani zostali za stale niezdatnych.

Berlin 30 maja. Z powodu wyrażenia przywódzców demokratycznych, iż „nie należy rządowi udzielać kredytu pomimo wojny, dopóki żądania stronnictwa postępowego nie zostaną spełnione,“ mówi *Provincial Corresp.*: Lud pruski nie może być tego zdania, albowiem dopuściłby się zdrady ojczyzny. Sejm, który udowodni bezwzględne poświęcenie dla ojczyzny, znajdzie niewątpliwie ze strony rządu uprzedzającą otwartość i gotowość zagodzenia sporu konstytucyjnego. Nie można myśleć, aby taki Sejm nie miał przejść łatwo przez wewnętrzne kwestye sporne do zupełnego, trwałego porozumienia się z rządem. — Prusy wezmą jak najchętniej udział w konferencyi paryskiej, ale przypuszczają, że bieg obrad wkrótce da poznać, czy istotne widoki pokojowe są możebne; następnie żądają, aby nieuprawnione wdawanie się państw obcych nie rozstrzygało kwestyj podlegających tylko rozstrzygnięciu państw niemieckich. Zapewne w przyszłym tygodniu rozpoczną się konferencye; naprzód mają naradzać się między sobą posłowie państw dotyczących; później, jeżli z ich narad okażą się widoki dobrego skutku, być może, iż ministrowie zjadą do Paryża. Dotychczasowe doniesienia o szczególnych propozycyach pogodzenia, mianowicie o podziale krajów, są tylko pogłoskami dziennikarskiemi bez żadnego oparcia.

Frankfurt 30 maja. *L' Europe* ogłasza osnowę zaproszenia Związku na konferencyą paryską. Mówi ono: „Spory między Prusami i Austryą o Księstwa Nadelbiańskie stały się przedmiotem groźnych obaw dla Francyi, Anglii i Rosyi, które tylko z niepokojem mogły się przyglądać walce państw z niemi zaprzyjaźnionych. W pokojowym zamiarze zgodziły się przeto, aby zaprosić państwa sporne na wspólne narady. Idzie w nich o to, aby na drodze dyplomatycznej przywieść do skutku rozstrzygnięcie kwestyi Księstw Nadelbiańskich, sporu włoskiego, tudzież kwestyi reformy związkowej, o ile takowa obchodzi równowagę Europy.“ Nota wzywa Związek, aby wysłał swego pełnomocnika, i kończy temi słowy: Rząd cesarski (francuski) ufa, że mocarstwa sposobiące się do wojny, jeżeli przysłaną na propozycyę kongresu, zgodzą się na zawieszenie uzbrojeń, choćby nawet wzbraniały się wrócić się na zupełną stopę pokojową.

Frankfurt 30 maja. Nie masz jeszcze naznaczonego terminu do narady wydziału nad wyborem i instrukcyą dla pełnomocnika Związku, gdyż austryacki poseł prezydyalny nie ma dotąd instrukcyi.

Drezno 30 maja. Rozporządzenie ministeryalne znosi tymczasowo przepis telegrafowy pozwalający prywatnym używania cyfr zamiast głosek.

Monachium 30 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu minister Pfordten bardzo oględne dał wyjaśnienia o obecnem położeniu. Położył on na to nacisk, że państwa średnie zachowają zbrojną neutralność i natychmiast wystąpią przeciw tym którzyby się wyłamywali ze Związku. Mowa ministra zimno była przyjętą.

Monachium 30 maja. Rząd żąda od Izby na nadzwyczajne potrzeby militarne kredytu 21,512.000 zł., który ma być powzięty drogą pożyczki i kroków finansowych.

Florencya 29 maja. Sądzą, że zaciągi ochotników rozpoczną się na nowo niebawem. Dotychczas wysłano do formacyi 25,000 ochotników, drugich 25,000 jest zapisanych, czekając na powtórne otwarcie zaciągów.

Florencya 30 maja. *Opinione* donosi: Dekretem królewskim urządzone będą dwa bataliony ochotnicze *bersaglieri*, a korpus ochotników powiększonym będzie o 20 batalionów.

Bukarest 30 maja. Jon Ghika wszedł znowu do gabinetu i objął ministerstwo robót publicznych. Dotychczasowy minister Sturdza mianowany został sekretarzem księcia Karola.

Dubrownik (Raguza) 30 maja. Wczoraj zawinęła pod Antivari turecka fregata, korweta i statek parowy awizowy dla strzeżenia granic Albanii i niedopuszczenia napadu ochotników włoskich.

Madryt 29 maja. Minister skarbu z powodu osłabionego zdrowia podał się do dymisyi. Canvoas de Bastillo otrzymał tymczasowo jego tękę.

Nowy Jork 19 maja. Prezydent Johnson nakazał, aby wszyscy ochotnicy biali wykluczeni zostali z armii. Konwent w Wirginii uchwalił rezolucyę na rzecz prawa głosowania murzynów. — Z Vera Cruz donoszą 7go maja: Cesarz zawarł w Europie znaczną pożyczkę. Prowincya Michoacan jest zupełnie pokonaną. Pogłoska krąży, iż Mendez wziął w niewolę załogę francuską w Tonuta.

Hamburg 30 maja. *Börsenhalle* donosi z Valparaiso z d. 16 kwietnia: Blokada zwinięta; flota hiszpańska odpłynęła.

Hamburg 30 maja. Według doniesienia *Börsenhalle* z Lima z 27go kwietnia, flota hiszpańska podpłynęła pod Callao. Admirał zawiadomił o rozpoczęciu kroków nieprzyjacielskich d. 1 maja, a oblokowaniu portu w d. 3 maja. Towary zachowano bezpiecznie.

Reprezentanci Francyi, Anglii i Rosyi wręczyli d. 29 maja hr. Mensdorffowi zaproszenie na konferencyę. Ani słowa więcej nie mówi półurzędowa *Wiener Abendpost* w tym przedmiocie. Zaproszenia takie doszły już także do Berlina, Frankfurtu i Florencyi. Berlińska *Prov. Corr.* powiada, że rząd pruski przystąpi do konferencyi, ale żąda, aby z toku narad jej wykazało się, iż są widoki utrzymania pokoju, tudzież, aby się obce państwa nie mieszały w kwestye wewnętrzne Niemiec. Spodziewać się można, że konferencya rozpocznie się w pierwszych dniach czerwca i że naprzód wezmą w niej udział tylko posłowie państw dotyczących, późnicj zaś, gdyby spodziewano się dobrych skutków narad, zjadą się ministrowie. Najważniejszem, co mówi *Prov. Corr.*, jest zaprzeczenie pogłoskom o nowym podziale krajów. Wiadomo, że pogłoski te o zamianie Wenecyi na pobrzeża adryatyckie Turcyi i o utworzeniu odrębnego państwa nad Renem, wyszły z Paryża od dzienników lubo nie półurzędowych, to przynajmniej reprezentujących politykę rządu. Zastrzeżenie *Prov. Corr.* przeciw wdawaniu się zagranicy w sprawy niemieckie okazywałoby, że Prusy chcą odmówić konferencyi prawa rozstrzygnięcia sprawy księstw Nadelbiańskich i sprawy reformy Bundestagu. Tym sposobem pozostałaby kwestya wenecka, która weszła przez to jedynie w szereg spraw bieżących, że Włochy chciały korzystać z kłopotów Austryi w jej sporze z Prusami. Małoby przeto nadziei było załatwienia obecnych zatargów, jeżliby zastrzeżenia pruskie znalazły w Paryżu przyjęcie.

Programem Austryi na konferencyi ma być odrzucenie wszelkich propozycyj względem odstąpienia Wenecyi; rozwiązanie sprawy szleswicko-holsztyńskiej przez zwołanie stanów Księstw; odrzucenie kompetencyi państw zagranicznych w kwestyi reformy Związku. Zatem nie widzielibyśmy powodu zbierania się konferencyi.

Według doniesienia *N. fr Presse,* zaproszenie na kongres ze strony państw neutralnych nie jest jednobrzmiące. Hr. Mensdorff przyjmując noty oświadczył, iż przedłoży je N. Panu. Hr. Mensdorff nie jedzie do Paryża, lecz Austryę reprezentować mają na konferencyi ks. Ryszard Metternich poseł w Paryżu i minister bez teki hr. Maurycy Esterhazy. Jeśliby jednak hr. Bismark udał się do Paryża, pojedzie tam również hr. Mensdorff. Oprócz powyższego dziennika, mówią i inne jeszcze o pewnych krokach zmierzających do zbliżenia Rosyi i Austryi. Obecność w Wiedniu królowej Olgi Wirtemberskiej siostry Cara, która właśnie co wyjechała, a przybyła tam z Petersburga, miała mieć znaczenie w tym duchu. Wybór ks. Karola Hohenzollern i przyjęcie przezeń wyboru miało się do tej zmiany przyczynić. Z drugiej strony utrzymuje się mniemanie, że Turcya pragnie związać się z Austryą przymierzem odpornem, zachęcając ją do wspólnej obrony Adryatyku, a może i wspólnego działania w Księstwach Naddunajskich. Jeśliby przymierze z Rosyą przyszło do skutku, trzy państwa wschodnie znalazłyby się związane w kwestyi wschodniej i w kwestyi weneckiej. Niewątpliwą jest rzeczą, że interesom Rosyi nie byłoby na rękę, gdyby Austrya rozszerzyła się ku Wschodowi, jak *Pays* pragnie, a przeto gotowa ona obstawać przy prawach Austryi do Wenecyi.

Bez przytoczenia źródeł, rozesłało berlińskie bióro Wolffa telegram tej osnowy: Wzmiankowana przez *Pays* kwestya kompensaty mieści w sobie następujące objaśnienia: Za Wenecyę ma otrzymać Austrya część Bośnii i Hercogowiny, którą Włochy mają nabyć od Porty. Za udział swój w księstwach Nadelbiańskich dostaje Austrya część krajów Nadreńskich, z któremi wstąpi do południowo zachodniej grupy państw. Za Limburg wchodzi do Związku część niemiecka Szlezwiku. Holandya wynagrodzi Związek za ciężary, jakie Limburg ponosić jest obowiązany.

Gaz. krzyżowa chcąc podać w podejrzenie formacyę legionu polskiego w Galicyi, powiada, że rząd rosyjski zwrócił na to uwagę swoją, iż legion ten ma przeznaczenie stanąć na czele powstania polskiego przeciw Prusom.

Wiadomość o zaniechaniu dalszych uzbrojeń, aż do rezultatu obrad konferencyi jest mylną. Widzimy, że w Austryi nie zaprzestano przygotowań, a w Prusiech przysposobiono nowy pobór do wojska, i *Nordd. allg. Ztg* zaprzecza, aby gwardye wstrzymane zostały w pochodzie swoim na ciąg dwóch tygodni.

Znany autor *Rundschauera* (Pogląd) w berlińskiej *Kreuzztg*, p. Gerlach, który reprezentuje dotychczas dawnego ducha tej gazety: jej politykę, jej pietyzm, jej nienawiść ku Francyi i Włochom, a pociąg ku Rosyi i wspólność działania z Austryą przeciw wewnętrznym i zewnętrznym nieprzyjaciołom, napisał artykuł bardzo przyjazny Austryi, w którym dowodzi, że nie ma dowodów, aby Austrya chciała zawładnąć Niemcami na szkodę Prus; dalej uznaje prawa księcia Augustenburskiego, a zagranicy przyznaje prawo tylko orzekania co do Szlezwiku. Oświadcza się wreszcie przeciw parlamentowi, widząc w nim zaród przyszłych zatargów. *Rundschauer* namawia przeto Prusy do pojednania się z Austryą. Na kongres przystaje dla tego, że zapobieży on wojnie. Artykuł ten dla tego ma pewne znaczenie, że jest wyrazem „małej ale silnej partyi“ jak mówiono; wszelako partya ta jeszcze bardziej dziś zmalała, gdy się od niej odsunął jej wychowaniec p. Bismark, który mniej na zasady aniżeli na korzyści ogląda się. Ministeryalna *Nord. allg. Ztg* walczy przeto z nim i przypomina *Rundschauerowi* jego hasło z r. 1851: „Ołomuniec, owo ziarno naszej przyszłości!“ — i przypomina znów taki fakt: Kiedy d. 6 stycznia 1815 Austrya z Francyą i Anglią zawarła potrójne przymierze, aby pozbawić Prusy nabytków z wojny o niepodległość, wtedy Fryderyk Wilhelm III nie wahał się postawić prawo swoje na ostrzu miecza.—Z tego poznać, jak wojenny duch przeważa w sferach rządowych w Berlinie.

Ministerium pruskie zamyśla, jeśli wybuchnie wojna, zebrać sejm przychylniejszy sobie niż poprzedni. Wybory pierwotne mają się odbyć 18go lub 20go czerwca.

La Presse zapowiada przyjazd ks. Napoleona do Berlina.

O pruskim projekcie reformy związkowej mówi *W. Abendpost*: „Rewizya konstytucyi wojennej Związku jest rzec można, właściwem *punctum saliens* projektu pruskiego, ale szczegóły tej zajmującej części obwinięte są zbyt ogólnikowemi wyrażeniami, i nie dopuszczają sądu tak dobrze jak wszystkie inne punkta. Nam owe poufne zwierzenia zdają się w ogóle to tylko potwierdzać, że słusznie żądały owe rządy przed wszelkiem objawieniem zdania swego, aby Prusy wystąpiły z z propozycyami istotnie pozytywnemi, dotykalnemi i dającemi się wziąść pod obrady.“

Do wydziału Bundestagu w sprawie konferencyi, wybrani zostali reprezentanci Austryi, Prus, Bawaryi, Saksonii, Hannoweru, Wirtembergu i Hessen-Kassel, a zastępcami, reprezentanci Badenu i księstw saskich. Do wydziału dla sprawy limburskiej, reprezentanci Austryi, Bawaryi, Hanoweru i Badenu.

W Izbach małych państw niemieckich stawiają teraz rządy żądania kredytów na koszta uzbrojenia. Izba badeńska uchwaliła 29go jednogłośnie kredyt 1,070,800 zł. pochwalając zachowanie się rządu, i uchwaliła wniosek, aby rząd wespół z innemi państwami niemieckiemi starał się o zwołanie parlamentu i uzbrojenie ludu. Podobnież tego dnia na sejmie hanowerskim znany naczelnik stowarzyszenia narodowego Bennigsen wniósł, aby rząd starał się o przyjście parlamentu do skutku, i że nie powinien powiększać niebezpieczeństwa wojny, stając po stronie bądź Prus bądź Austryi; zarazem zaś oświadcza, iż ministerium teraźniejsze niezdolnem jest bronić interesów politycznych kraju i zadań narodu niemieckiego.

Po otwarciu Sejmu saskiego d. 28 bm. prezes Izby wyższej rzekł: iż nie idzie teraz o utrzymanie neutralności, lecz o stanowcze działanie. W Izbie niższej, prezes zwalił odpowiedzialność za wojnę domową na tych, których ambicya pragnie zakłócić pokój.

Porażka gabinetu angielskiego w poprawce do bilu reformy bardzo drażliwą się stała, albowiem poprawka mówiła o przeszkodzeniu przekupstwu, a p. Gladstone wystąpił przeciw tej poprawce, która się utrzymała większością 10 głosów. W tej chwili jednak znacznie ta porażka zmalała wobec europejskich spraw, które zajmują publiczność angielską i dzienniki.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Kursa. Wiedeń 1 czerwca godz. 2 po połud. Metaliki 57·25. — Pożyczka narodowa 61·60.— Losy z roku 1860 71·50.— Akcye banku 663. — Akcye kred. 126.—.10 Londyn 124·—. — Srebro 126·50. — Dukat 5·97.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 1 czrwca.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100zł.	125	123
— nowe obr. „	140	135
Listy zast. pol. bez k.	84½	82½
Banknoty pol. 100 złr.	494	480
Ruble ros. za 100 rsr.	138	133
Talary prs. za 150 złr.	80	78
Bankn. prus. 100 tal.	190	185
Srebro nowe austr. .	126	123
Dukat ważny	6 —	5 80
Napoleon d'or . . .	10 25	10 —
Półimperyały rosyjs.	10 40	10 10
Listy galic. nowe z k.	66 —	64 —
— — stare „	69 —	67 —
Oblig. indem. „	62 50	60 50
Ak. k. g. bez k. i dyw	170	163

Wiedeń 30 m. (t.)	złr. cent.
5% Metaliki. . . .	56 65
5% Pożyczka narod.	61 60
Akcye banku wied.	659
— — kred.	127 —
Losy 5% z r. 1860.	71 95
Srebro	125 —
Londyn 10 funt. szter.	124 —
Dukat pojedynczy	5 95

Wiedeń 30 maja.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	50 75	50 25
— Pożyczka narod.	62 —	61 75
— Metaliki na m. k.	55 25	55 —
— Obl. ind. niż. Aus	85 —	84 —
— — czeskie	84 —	83 —
— — węgiers.	63 50	62 75
— — chor. i b.	— —	66 50
— — galicyjs.	62 —	61 50
— — bukow.	61 —	60 —
— — siedmgr.	61 —	60 —
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	79 75	79 50
4% Galicyjskie. . .	66 —	— —
5½% Węgiersk. los.	71 75	71 25
5% Boden Cr. austr.	96 —	95 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. z r. 1839	125 —	124 —
— — — 1854	69 50	69 —
— — — 1860	72 —	71 90
— — — 1864	62 50	62 30
— Como-Rente.	13 50	12 50
— Kredytowe	101 —	100 50
— tryest na 4½%	108 —	— —
— żegl. par. na D.	75 —	— —
— Ks. Esterhazy	60 —	55 —
— Księcia Salm.	25 —	— —
— — Palfy .	21 —	— —

	Discont	żądają	płacą
Losy ks. Klary . . .		21 —	— —
— hr. St. Genois .		21 —	— —
— miasta Budy . .		22 —	— —
— ks. Windischgr.		15 —	— —
— hr. Waldstein .		17 50	— —
— hr. Keglevich .		10 —	— —
— Rudolfa. . . .		11 —	10 50
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr. .		660	658 —
Zakładu kredytowego		127 10	126 90
Żeglugi par. na Dunaju		414 —	412 —
Kolei półn. Ferdynan.		1475	1470
— rządowéj tr.-a .		152 30	152 10
— zachodniéj c. El.		102 —	101 —
— Pardubickiéj .		86 —	85 —
— południowéj .		156 —	155 —
— Galicyjskiéj . .		161 —	160 —
Czerniow. z wpł. 80%		94 50	93 50
Kursa zagraniczne: (3 miesięczne)			
Amster. 100 złh.	6½	— —	— —
Augsg. 100 zł. nr	6	107 —	106 50
Berlin 100 tal. .	7	—	—
Frankf. n. M. 100	5	107 —	106 75
Hamb. 100 mark.	6	94 —	93 50
Londyn 10 fun.	8	125 50	124 —
Paryż 100 frank.	5	50 20	50 —

Waluty-	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	— —	— —
— pół korony .	— —	— —
— dukat na wagę	5 97	5 95
— — obrączk.	5 97	5 95
Złoto *al marco* . .	5 93	5 90
Napoleondory . . .	10 20	10 18
Suwereny	— —	17 —
Fryderyki	10 70	10 60
Luidory (niemieckie)	10 40	10 30
Suwereny angielskie	12 60	12 50
Imperyały rosyjskie	10 30	10 25
Srebro	126 —	125 —
— kupony . .	126 —	125 —
Talary związkowe .	1 89	1 88
Pruskie bilety kas. .	1 90	1 88
Lwów 29 maja		
Dukat	5 95	5 84
Półimperyał rosyjski	10 45	10 23
Rubel srebr. rosyjsk.	1 92	1 85
Talar pruski	1 78	1 82
Listy gal. b. kup. w. a.	66 9	64 92
— — m. k.	69 67	68 57
Obligi indem. b. kup.	61 75	60 58
Akc. kol. gal. b. kup.	171 —	165 33

Warsz. 29 maja.	żądają	płacą
Półimperyały rubli	—	— —
Obligi skarbowe „	82 —	— —
Listy zast III okr. „	84 50	84 —
kupon „	—	1 74 4/9
Listy likwidacyjne .	62 25	61 50
kupon „	— —	1 98 8/9
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	— —	— —
Akcye kolei żel. warsz.-bydgos. „	61 —	— —
5% Pożyczka loteryjna	110 —	109 50
Wrocł. 30 maja		
Banknoty austryac. .	79 3/8	78 7/8
Polskie bilety bank. .	65½	65
„ Listy zastaw.	—	52½
Poznań, List. zast. 4%	—	
— — 3½%	—	—
Paryż 30 maja.		
Renta 3%	64 55	
Londyn 30 maja.		
Konsole	85 1/8	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych
od 20 maja r. b.

Odchodzą:

z *Krakowa do Wiednia, Prus i Szczakowy* pociąg osobowy o godzinie 11 min. 19 rano;
„ *do Wiednia* ciężarowo-pocztowy o godz. 4 po południu — *do Wieliczki* o godz. 11 rano;
„ *do Lwowa* poc. osob. o 11·30 rano, mieszany o godz. 8·30 wieczór;
ze *Lwowa do Krakowa* p. osob. o 5·30 rano, mieszany o 8·19 wieczór;
z *Wiednia do Krakowa* (w połączeniu z pociągiem z Prus i Szczakowy) o godz. 9·34.

Przychodzą:

Do *Krakowa z Wiednia, z Prus i Szczakowy* osobowy o 7·45 wieczór, ciężarowo-pocztowy 9·26 rano — ze *Lwowa* osob. 3·11 po poł., mieszany o 10·13 rano — z *Wieliczki* o 6·15 wieczór;
do *Lwowa z Krakowa* osobowy o godzinie 10 wieczór, mieszany o godzinie 8·50 rano.
do *Wiednia z Krakowa, Prus i Szczakowy* o godzinie 9·46 rano.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni *Seweryn Dobrzański.*